Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XIII 20 września 1931 r. № 15

POCZTA

O[illegible]ązku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

W[illegible] 2 RAZY NA MIESIĄC. NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

IMPERATYW CHWILI

Kiedy rok 1931 zbliża się już prawie ku końcowi, rok kryzysu gospodarczego prawie wszystkich krajów świata, rok wysiłków rządów i Rządu Polskiego o utrzymanie równowagi budżetowej państwa, rok ciężkich klęsk polskiego świata pracowniczego wogóle, a pracowników państwowych w szczególności, kiedy już niezadługo nastąpi termin ustalania nowego budżetu państwowego, a już lada dzień prawie oczekiwane jest zwołanie Izb Ustawodawczych, celem przedyskutowania i uchwalenia ustaw, nazwijmy, kryzysowych, spójrzmy bezstronnie, a poważnie na nasz, polski, dotychczasowy sposób wywijania się z deficytowych opresyj budżetowych, porównajmy go ze sposobami innych krajów, wysnujmy właściwe wnioski.

Niepotrzeba silić się tu na obszerne dowodzenia, aby stwierdzić, że nasza państwowa polityka finansowa, od chwili kiedy zjawisko przerostu wydatków nad dochodami państwa zaczęło się coraz bardziej uwypuklać, wkroczyła, jak dotąd, wyłącznie na drogę restrykcyj budżetowych, nie pogardzając wprawdzie wśród nich oszczędnościami rzeczowemi, jednak kładąc główny, szczególnie silny, nacisk na oszczędności personalne. Wystarczy wyliczyć tylko, poczynając od pierwszego dnia roku bieżącego, wstrzymanie awansów i przemianowań, podniesienie opłat emerytalnych o 2 proc., podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń o 10 proc., obniżenie djet służbowych o 20 proc., wstrzymanie przesunięć do wyższych szczebli, wreszcie obniżenie płac wszystkich pracowników państwowych o 15 proc., a następnie o dalsze 20 proc. poważnej ich części.

Nie jest moim zamiarem, w tym artykule, po przez wyliczenie wszystkich tych ciężkich ofiar do jakich bez pardonu powołano u nas pracowników państwowych, przechodzenie do prób naszkicowania w wiernym obrazie sytuacji materjalnej w jakiej znajdują się obecnie pracownicy państwowi i jakie pochodne wywołuje to w ich psyche moralnej i politycznej. Nie czuję się dość zdolnym w piórze, aby poważyć się odmalować w słowie pisanem tego tragizmu, tego szamotania się z dnia na dzień, na jakie, niestety, bezradni prawie, musimy patrzeć w codziennem ocieraniu się o troski członków Związku. Zresztą rysowanie obecnej, rozpaczliwej sytuacji pracowników państwowych uważam za niepotrzebne, tak jak niepotrzebnem byłoby wyważanie drzwi otwartych. Po przez wyliczenie wszystkich tych ofiar jakich zażądano w roku bieżącym od pracowników państwowych, jako środków do ratowania równowagi budżetu, chcę stwierdzić tylko, że środki te były arcyradykalne.

Niestety (jak to, zgodnie zresztą, przewidywała i podkreślała prasa zawodowa szeregu związków pracowników państwowych, gdzie i głos „Poczty" wskazywał na ujemne w wysiłkach opanowania kryzysu skutki obniżania płac, które doraźnie zmniejszają wprawdzie wydatki budżetowe jednak pośrednio, przez utracenie zdolności konsumcyjnej setek tysięcy pracowników państwowych przyczyniają się do pogłębiania kryzysu, wprowadzając nowy przyczynek do zastoju w przemyśle i handlu, wzrostu bezrobocia etc. a przez to do coraz większego upadku dochodu państwowego), wszystkie wyliczone tu ofiary ściągnięte od pracowników państwowych, aczkolwiek arcyradykalne, aczkolwiek zepchnęły większość pracowników państwowych poniżej warunków minimalnej egzystencji, nawet na chwilę i sądze przez nikogo nie były honorowane jako pociągnięcia radykalnie uzdrawiające budżet państwowy polski i.. łagodzące kryzys gospodarczy — generalny powód niedomogi budżetowej.

Były to i są tylko paljatywy, odsuwające wprawdzie grożące naszej równowadze budżetowej niebezpieczeństwo, jednak nie usuwające jego treści i tu należy postawić pytanie, czy, jako paljatyw, obniżanie zarobków pracowników państwowych, w wielu wypadkach nieledwie do połowy, musiało nieodzownie postąpić aż do takiej skali, czy nie było innego, bardziej racjonalnego i bardziej sprawiedliwego sposobu zrównoważenia budżetu, i czy i nadal należy i można trwać w systemie zrzucenia budżetowych skutków kryzysu gospodarczego wyłącznie na barki pracowników państwowych, dodajmy nie wszystkich?

Przedtem jednak, zanim odpowiemy na te zapytania, spójrzmy dla porównania, w jaki sposób inne państwa Europy, czy z poza kontynentu, starają się wywikłać z zaistniałych i u nich trudności budżetowych.. nie mniejszych niż u nas.

Przewidywany ostatecznie deficyt budżetu Stanów Zjednoczonych A. P. przekroczy półtora miljarda dolarów t. j. czternaście miljardów złotych, deficyt Anglji oblicza się na ca sześć miljardów złotych, deficyt Rzeszy sięga 3 miljardów złotych. Są to już kwoty zawrotne i nie nam się mierzyć z budżetami tych państw, skoro przewidywany deficyt budżetu Stanów Zjednoczonych wynosi więcej niż pięciokrotnie pomnożony cały budżet Polski. Nie posiadam wprawdzie danych statystycznych, dotyczących ogólnej ilości funkcjonarjuszów państwowych np w Stanach Zjednoczonych, Anglji lub gdzieindziej, nie należy jednak wątpić, że ilość ta jest wielo-

krotnie większa aniżeli w Polsce. Nikt tam jednak nie stara się wpajać w społeczeństwo, że deficyt budżetowy, powstał... z winy pracowników państwowych — bo ich się zadużo „napchało" do urzędów, i nikt też nie wymaga, aby ciężar naprawy sytuacji finansowej państwa odbywał się wyłącznie lub prawie wyłącznie kosztem ich uposażeń, zaznaczmy, mimochodem, o wiele dostatniejszych, niż u nas.

Owszem, pracownicy państwowi czy to w Stanach Zjednoczonych, czy Anglji, czy gdzieindziej, nie są, bynajmniej, wyłączeni od obowiązku przejściowych świadczeń dodatkowych; i tam zastosowano obniżki uposażeń, jednak, z wiadomości z tych krajów, widzimy, że są to obniżki procentowo znacznie mniejsze, a sam procent zmniejszenia płac nie jest jednolity dla wszystkich bez wyjątku, lecz uzależnia się od wysokości kwoty zarobkowej. Punkt ciężkości jednak zrównoważenia zachwianych budżetów — i to jest zasadniczą różnicą systemu — przerzucono odrazu na całe społeczeństwo, traktując w niem pracowników państwowych jako jedno z jego ogniw, nie jednak jako specjalny i jedyny element zasilający zubożałą kasę państwa. W szybkiem tempie ukazało się szereg specjalnych ustaw, wprowadzono nowe podatki, jak podatek kryzysowy, podatek od luksusu, zwiększono podatki dochodowe, powiększono podatki pośrednie na artykuły nie pierwszej potrzeby jak spirytus, piwo, wyroby tytoniowe i t. d. W tym samym czasie w Polsce znajdują się sfery, t. zw. „gospodarcze", które przez swoje organy prasowe ośmielają się lansować żądanie darowania niezapłaconych w czasach dobrej konjunktury zaległości podatkowych i zniesienia niektórych podatków, nałożonych na kupiectwo i przemysł.

Wracając po tym krótkim przeglądzie kłopotów budżetowych różnych krajów do odpowiedzi, czy obniżanie uposażeń pracowników państwowych w Polsce musiało nieodzownie sięgnąć aż tak głęboko i czy był to i jest jedyny i wyłączny sposób utrzymania równowagi budżetowej u nas, trzeba jaknajkategoryczniej powiedzieć — nie! Zwłaszcza, jeżeli mówić o czasokresie ostatniej redukcji płac i ewentualnych zamiarach zastosowania jej na dalszą przyszłość.

Jeżeli, pomimo obniżenia uposażeń o 15 proc. i zastosowanych oszczędności rzeczowych sytuacja budżetowa nietylko się nie polepszyła, lecz nawet pogorszyła się tak dalece, że już niespełna w dwa miesiące potem pod naporem gwałtownej a niespodziewanej ostateczności trzeba się było chwycić nowej redukcji płac o 20 proc., było to najlepszym sprawdzianem, że oparcie spodziewań równoważenia budżetu w ten sposób jest wysoce zawodne, pomimo, że wyczerpuje do ostateczności i poza jej granicę, motoruiczych samego aparatu państwowego — pracowników państwowych.

Nakazem chwili jest w tym wypadku, a z każdym dniem nakazem coraz pilniejszym, powołanie do współdziałania finansowego całego społeczeństwa polskiego, żądając od niego tego, co jeszcze — bez wykrętów — dać może, a co będzie aż nadto wystarczające

Jeżeli w czasach normalnych 450 tysięcy pracowników państwowych od swoich głodowych uposażeń płaciło 34 proc. całej kwoty podatku dochodowego, pobierano od obywateli całego kraju, a 66 proc. tegoż podatku płaciło „pozostałe" 32 miljony ludności*), to śmiem twierdzić, że już i wtedy stosunek ten był wysoce niezdrowy. Jeżeli obecnie, traktując jako podatek kryzysowy dokonaną redukcję płac, pracownicy państwowi płacą 5 razy więcej, niż wtedy, a inni obywatele mają normy podatku zgoła niezmienione, jeżeli obywatel, zarabiający kilka tysięcy złotych miesięcznie płaci nieledwie tyleż podatku, co obecnie obywatel - funkcjonarjusz państwowy, zarabiający ćwierć tysiąca złotych miesięcznie, to stosunek ten jest już skandaliczny!

Kiedy, zatem, rok 1931, w którym pracownicy państwowi ponieśli niepomierne ofiary na rzecz interesu ogólnego, zbliża się już prawie ku końcowi, kiedy już niezadługo nastąpi ustalanie nowego budżetu, a już lada dzień prawie oczekiwane jest zwołanie Sejmu i Senatu celem zastanowienia się nad opanowanie kryzysu gospodarki i finansów państwa, pełni najgłębszego przekonania wołamy i domagamy się:

— Wszyscy do ofiar na rzecz interesu ogólnego!

— Awangarda pracowników państwowych w walce o równowagę finansów państwa musi zostać zluzowana przez całe społeczeństwo!

Zaciskanie pasa ma swoje ostateczne granice. To samo ma się i do zębów..

Pociągnięcie do koniecznych w tym okresie świadczeń całego społeczeństwa celem restauracji chwiejącego się budżetu państwa i zdruzgotanego budżetu pracowników państwowych, jest imperatywem chwili — imperatywem podstawowym.

Józef Stangreciak

*) Vide preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej.

O kształceniu zawodowem poczt.-telegraficznem

W ostatnich czasach poczęto się żywiej interesować problemem kształcenia zawodowego pocztowo - telegraficznego, wyrazem tego zainteresowania jest między innemi ostatnie rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów o służbie przygotowawczej i egzaminie praktykantów w wykonawczej służbie pocztowo - telegrafciznej. Zatem problem kształcenia urzędników pocztowo - telegraficznych niejako dojrzał, wszedł głębiej w zakres działania władzy naczelnej.

Problem, o którym mówimy, pozatem, że wysuwają go władze, wysuwa na czoło zagadnień które pocztownictwo polskie winno corychlej rozwiązać również coraz bardziej komplikujące się życie współczesne.

Właśnie zapewne obserwacja wnikliwsza życia i tych jego dziedzin w których spełnia swe zadania poczta była powodem **postawienia** przez władze problemu kształcenia przyszłych urzędników pocztowo - telegraficznych.

Wymienione powyżej rozporządzenie o służbie przygotowawczej i egzaminie zawodowym właściwie kodyfikuje to, co w sposób może mniej systematyczny robiły poszczególne Dyrekcje w dziedzinie kształcenia swego nowego personelu.

Samo wydanie takiego rozporządzenia niewątpliwie jest krokiem naprzód w dość zaniedbanej dotąd dziedzinie, nie jest jednak niestety jeszcze zwrotem, który mógłby zmieniać w niej coś zasadniczo.

Zdaje się, że postulatem naczelnym w zawodowem kształcenu pocztowo - telegraficznem winna być selekcja do tego zawodu kandydatów według uzdolnień. Nikt już dziś zdaje sią nie wątpi, że spełnianie poszczególnych czynności w służbie wykonawczej pocztowo - telegraficznej wymaga pewnych wrodzonych dyspozycji, że oparcie tej służby właśnie na uzdolnieniach, dopiero ją usprawni. Jeżeli prawie we wszystkich dziedzinach pracy zawodowej wprowadza się obecnie selekcję według uzdolnień, to w pocztownictwie wprowadzenie to staje się wprost koniecznością.

Rozporządzenie omawiane pod tym względem nie wprowadza do stanu dotychczasowego żadnych zmian, nie uwzględnia we właściwej mierze tego postulatu.

Nieuwzględnianie uzdolnień do pewnych funkcyj wprowadza do programu egzaminu (jak również kursu zawodowego) szereg przedmiotów, z punktu widzenia zasad dydaktyki wprost utrudniających ogólny rozwój umysłowy kandydatów. Mam na myśli przedmiot t. zw. geografji pocztowej. Odpowiednie wymaganie w rozporządzeniu brzmi:

„szczegółowa znajomość sieci kolejowej polskiej z uwzględnieniem punktów węzłowych i granicznych oraz głównych linij kolejowych Europy środkowej".

Szczegółowa znajomość sieci pocztowej, oraz głównych połączeń z zagranicą.

Konia z rzędem dać można temu, kto **szczegółowo** pozna sieć pocztową polską oraz również **szczegółowo** sieć kolejową (nie mówiąc o zagranicy).

W praktyce nauczanie owych połączeń sprowadza się do najzupełniej bezmyślnego wyuczenia się łańcuchów nazw, co sprowadza u większości uczących się rodzaj zamroczenia umysłowego.

W historji nauczania znany jest okres t. zw. werbalizmu, kiedy to wyuczanie nazw zastępowało poznawanie istoty rzeczy, z takim właśnie spóźnionym o więcej niż wiek werbalizmem mamy do czynienia w naszem nauczaniu zawodowem.

Zwolennicy wprowadzania pamięciowego wyuczania się nazw urzędów używają argumentu, iż znajomość ta jest potrzebna w służbie przy t. zw. segregacji.

I tu właśnie odwołać się należy do nieuwzględnianego dotąd postulatu selekcji według uzdolnień, utrzymujemy bowiem, że w wielkich urzędach do segregacji wyznaczani być winni pracownicy, którzy posiadają specjalne do tego uzdolnienia i tym niewątpliwie wyuczanie się nazw miejscowości przyjdzie o wiele łatwiej.

Nie neguję faktu, że w służbie poczt.-telegr. znajomość sieci połączeń pocztowych w pewnej mierze potrzebna jest każdemu urzędnikowi, ale wcale nie szczegółowa, wystarcza najzupełniej szybkie orjentowanie się w tej sieci. Wkuwanie w głowę samych nazw (ze względu na ilość tych nazw nie jest możliwe, np. na kursie zawod. kojarzenie ich z pewnemi wiadomościami istotnemi o nich) właśnie zatraca zdolność ogólną uczącego się do szybszej orjentacji.

Pewne wątpliwości pod względem pedagogicznym budzi również polecony w rozporządzeniu sposób egzaminu (kartkowy), który niewątpliwie zacieśnia możliwości wszechstronnego zbadania wiadomości poddającego się egzaminowi jak również może być poczytywany za rodzaj braku pełnego zaufania do egzaminującego. Sposób ten także w dzisiejszej pedagogice i dydaktyce należy do przeszłości.

Tak więc pod wieloma względami program egzaminu zawodowego nie idzie po linji najbardziej wszechtronnego przygotowania do wielodziedzinowej służby pocztowej, z jednej strony za mały nacisk kładąc na uzdolnienia wrodzone (t zw. inteligencję) z drugiej, nie licząc się z uzdolnieniami indywidualnemi kandydatów do stanu urzędnika pocztowo - telegraficznego, niemniej jest podstawą do pewnych doświadczeń i dyskusji.

W ramach niniejszego artykułu trudno poddać analizie pedagogicznej całość tego programu, uczyniliśmy to tylko z momentami, zdaniem naszem, najbardziej w nim charakterystycznemi. Władza naczelna, stawiając problem kształcenia zawodowego i rozwiązując go (przypuszczać należy na dalszą metę nie definitywnie) zajęła się sprawą niesłychanie ważną, bo przyszłości pocztownictwa polskiego.

Mgstr. Józef Sosnowski.

WŁODZIMIERZ KORSKI.

NASZA USTAWA EMERYTALNA

w świetle innych analogicznych ustaw socjalnych na terenie R. P.

Utarło się wśród społeczeństwa, a nawet wśród olbrzymiej rzeszy funkcjonarjuszów państwowych mniemanie, że funkcjonarjusz państwowy za groszowe wkłady, czyli za minimalne składki ubezpieczeniowe zapewnia sobie dużą rentę, którą, wolny od trosk, zabezpieczony od burz życiowych, spożywa w szczęściu i radości, aż do ukończenia swego poczciwego żywota, dożywając sędziwej starości.— Z wielu stron — a w ostatnich czasach nawet ze strony autorytatywnych czynników i władz — można się spotkać ze zdaniem, że emerytura funkcjonarjusza państwowego jest aktem łaski, sui generis dobrodziejstwem, do uzyskania którego funkcjonarjusz państwowy niczem się nie przyczynia lub tylko w bardzo a bardzo nieznacznej części, że więc przysługują władzy względem wypłacania emerytur, ukracania ich wysokości, bardzo szerokie prawa, a nawet nie są odosobione twierdzenia, że emeryci państwowi są ciężarem państwa, społeczeństwa, są klęską podobną do drożyzny, bezrobocia i t. p. i t. p.

Stojąc zupełnie zdala od jakiejkolwiek krytyki, prócz krytyki rzeczowej, będziemy się starali sprawę tę oświetlić właściwie — naszkicować ją tak, jak ona w dobie obecnej istotnie się przedstawia, czyli jaką ona jest w rzeczywistości. — Ponieważ sprawa zaopatrzenia całej rzeszy emerytów państwowych jest sprawą społeczną, — sięgniemy do porównania jej z analogicznemi ustawami socjalnemi, obowiązującemi na obszarze Rzeczypospolitej, a mianowicie do ustawy ubezpieczeniowej z 10 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 370) i ostatniej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911).

Ustawa ta w art. 101 i 106 nakłada na pracodawców, t. j. na osoby zatrudniające u siebie pracowników (pojętych w bardzo szerokim zakresie patrz art. 3), pozytywny obowiązek o charakterze iuris cogentis, ubezpieczenia we właściwym Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników umysłowych, każdego pracownika umysłowego pozostającego u tych osób w stosunku służbowym. Obowiązek ten jest tak apodyktyczny i idzie tak daleko, że przytoczona wyżej ustawa w licznych artykułach nakłada surowe kary na opornych pracodawców (grzywna 1.000 zł. a nawet areszt do 6 tygodni), niezgłaszających pracownika do ubezpieczenia — niezależnie od wynagrodzenia pracownikowi wszelkiej szkody materjalnej, wynikłej wskutek zaniechania ubezpieczenia go we właściwym czasie. Do zestawienia i obliczenia tej szkody są powołane ustawowo (art. 112) Zakłady ubezpieczeń, a do dochodzenia tej szkody ustanowione jest specjalne forum: Sądy pracy. Na zapewnienie pracownikowi nie mniejszych, niż urzędnikowi państwowemu świadczeń emerytalnych, ma pracodawca opłacać składkę ubezpieczeniową, która wynosi 8 proc. wynagrodzenia pracownika (art. 14).

Składkę tę ma opłacać zasadniczo w 1/3 części pracobiorca (pracownik umysłowy), a w 2/3 pracodawca. Przedstawia się to w ten sposób, oznaczając przykładowo, że pracownik pobierający 302 zł. miesięcznego wynagrodzenia, ubezpieczony na zapewnienie mu emerytury z kwotą 300 zł. miesięcznie, opłaca z własnych środków 9 zł. 60 gr. a pracodawca opłaca 14 zł. 40 gr. miesięcznie. Pracodawca funkcjonarjusza państwowego winien, w myśl postanowień art. 2 wzmiankowanej wyżej ustawy, również ubezpieczyć na starość pracownika umysłowego, celem zabezpieczenia mu emerytury, lecz art. 5 ust. 4 pomienionej ustawy zwalnia rząd od tego obowiązku, ponieważ rząd prowadzi własny fundusz emerytalny odnośnie funkcjonarjuszów etatowych. Władze państwowe mają zatem obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie ubezpieczeń funkcjonarjuszów prowizorycznych i kontraktowych, co istotnie ma miejsce w każdym wypadku i rzeczywiście władze ubezpieczeją w Zakładzie ubezpieczeń całe rzesze pracowników prowizorycznych, aż do posłańców sądowych włącznie.

Na to ubezpieczenie (zapewnienie świadczeń emerytalnych) potrąca rząd swoim pracownikom obecnie 5 proc. poborów, plus 50 proc. od każdego zwiększenia poborów (awansu), co oznaczając tylko na 1 proc. w ogólnej sumie, wykaże, że pracownik państwowy opłaca 6 proc. pobieranej płacy na zabezpieczenie sobie emerytury, a rząd dopłaca resztę do zasadniczej 8 procentowej składki ubezpieczeniowej, czyli płaci z własnych funduszów 2 proc. Wracając do przykładu, który wyżej podaliśmy opłaca funkcjonarjusz państwowy przy poborach miesięcznych wynoszących 300 zł. — 18 zł. miesięcznie, a rząd, jako pracodawca, 6 zł. miesięcznie. Czy więc w świetle tego zgodnie z prawdą podanego faktu zaopatrzenie emerytalne funkcjonarjusza państwowego jest aktem łaski, dobrodziejstwem jego pracodawcy?, czy też jest ono typowem ubezpieczeniem socjalnem o wyjątkowych prawach dla pracodawcy, ujawniającem się w bardzo niskiej składce ubezpieczeniowej, a ubezpieczona renta (emerytura) czyż nie jest zwykłą asekuracją, potem i trudem pracownika z jego własnych funduszów zakupionem sobie zaopatrzeniem emerytalnem.

Ale może ktoś powie, w takim razie zapewne Zakład ubezpieczeń musi dawać jakieś znikome świadczenia daleko odbiegające od świadczeń emerytalnych pracodawcy funkcjonarjusza państwowego. Nie, tak nie jest. — Świadczenia Zakładów ubezpieczeniowych w porównaniu do świadczeń emerytalnych wypływających z ustawy emerytalnej z r. 1923 są nietylko w niczem nie gorsze, lecz owszem zawierają cały szereg tak humanitarnych i liberalnych postanowień, jak dodatek bezradności (art. 40) dla emerytów potrzebujących opieki drugich osób (ślepi — sparaliżowani — niemi — lub posiadający takie ułomności, które uzasadniają przyznanie takiego dodatku), jak przyznawanie odprawy dla wdowy (art. 30) w wysokości jednorocznej płacy po ubezpieczonym zaledwie kilka dni — i przyznawanie półrocznej odprawy matce, a następnie i ojcu ubezpieczonego, o ile choćby częściowo przyczyniał się do utrzymania tych osób.

A jak liberalne są postanowienia art 53 tejże ustawy, które nawet przez czas odbywania kary utraty wolności ubezpieczonego nie odbierają mu emerytury, lecz nakazują jej wypłatę do rąk tych osób ubezpieczonego, które mają prawo do alimentacji z jego strony, a którą to emeryturę po ukończeniu kary ścieśnienia wolności bezwłocznie, automatycznie uzyskuje z powrotem.

A czyż można nazwać niższem świadczeniem określoną w art. 42 ustawy ubezpieczeniowej wysokość pensji wdowiej na 60 proc. zaś sieroty zupełnej na 40 proc. emerytury, jaką pobierała osoba ubezpieczona, albo do jakiej nabyła uprawnienia w chwili śmierci, skoro ustawa emerytalna z r. 1923 zapewnia wdowie po funkcjonarjuszu państwowym tylko 50%

a sierocie po nim 25 proc. oznaczonych wyżej poborów.

Aby na sprawę tę rzucić snop jaśniejszego światła, uważam za wskazane przytoczyć główne wytyczne powołanej wyżej ustawy z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu na starość pracowników umysłowych. Otóż ustawa ta, analogicznie jak ustawa emerytalna dla pracowników państwowych w art. 9, przyznaje prawo do renty już po pięciu latach pracy (art. 22), skoro niezdolność do zarobkowania obniży się poniżej 50 proc. zdolności do zarobkowania pracownika i wynosi wtedy 40 proc. podstawy pensyjnej, z tem jednakże zastrzeżeniem, że w żadnym wypadku nie może ona wynosić mniej, niż pięćdziesiąt złotych miesięcznie (art. 38). Do renty tej dolicza się na żonę i każde dziecko po 1/10 części płacy zasadniczej. Ustawa emerytalna dla pracowników państwowych nie przewiduje żadnego minimum zaopatrzenia, a dozwala przyznać dodatek do emerytury tylko na żonę, a w drodze łaski i na jedno dziecko.

Jeśli pracownik umysłowy nie miał 5-ciu lat pracy, otrzymuje na wypadek niezdolności do wykonywania swego zawodu jednoroczną odprawę (art. 30) wedle ostatnich pobranych w roku poborów a wdowa po takim pracowniku otrzymuje również jednoroczną odprawę.

W braku wdowy otrzymuje matka wzgl. ojciec pracownika półroczną odprawę. Ustawa emerytalna dla pracowników państwowych przewiduje w tym wypadku tylko 3-miesięczną odprawę dla pracownika i wdowy po nim, — a nie zna zupełnie odprawy dla jego matki wzgl. ojca.

Rentę starczą wymierza się pracownikowi umysłowemu na analogicznych podstawach jak pracownikowi państwowemu, dlatego kwestję tę pomijam. Zaznaczyć tu jednak należy, że do tej renty starczej dolicza się również dodatki na żonę i wszystkie dzieci. Dodatki te wynoszą po 10 proc. podstawy emerytalnej.

Renta wdowia wynosi 60 proc. renty męża, a renta dla sieroty zupełnej wynosi 40 proc. tejże renty. Natomiast Ustawa emerytalna dla pracowników państwowych przyznaje wdowie tylko 50 proc. emerytury męża, a sierocie zupełnej tylko 25 proc. tejże emerytury.

Pozatem renta pracownika umysłowego może być znacznie zwiększona przez przyznanie dodatku bezradności (art. 40), o czem wyżej wspomniałem, a którego to dodatku zupełnie nie przewiduje ustawa dla emerytów państwowych.

Odprawa wdowy na wypadek powtórnego zamążpójścia wynosi potrójną roczną rentę wdowią, zaś odprawa wdowia po funkcjonarjuszu państwowym wynosi tylko podwójną roczną rentę (pensję) wdowią, a o ile wdowa ta zawiera związek małżeński po 45 roku życia, odprawa ta wynosi tylko jednoroczną pensję wdowią.

Znaczną też różnicę stanowi przewidziana w art. 69 pomienionej ustawy możliwość kapitalizacji rent, co daje możność pracownikowi nabycia sobie warsztatu pracy, uruchomienia jakiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego lub rolnego. Kapitalizacja emerytury w ustawie dla pracowników państwowych jest zupełnie nieznana.

Ponieważ wyliczanie innych pomniejszych różnic przekroczyłoby znacznie ramy niniejszego artykułu, przeto należy zaznaczyć, że odchylenia inne są nieznaczne i nie mają większego znaczenia.

Każdy jednakże pracownik państwowy, który czytał tę społeczną ustawę ubezpieczeniową, przyznać musi, że przebija w niej wyraźna tendencja, aby pracownikowi umysłowemu i jego rodzinie zabezpieczyć istotnie spokojną starość, wolną od jakichkolwiek niespodzianek, w postaci ukróceń przyznanych mu zaopatrzeń lub uzależnienia ich wypłaty od jakichkolwiek fluktuacji politycznych czy też gospodarczych, oraz od jego sprawowania się, czy też działalności w czasie pobierania renty.

Ustawa ta bowiem jest owiana na wskroś duchem istotnego rozumnego liberalizmu, płynącego ze zrozumienia potrzeb pracownika, jako człowieka — i jest ona niczem innem, jak asekuracją, uczciwem zrealizowaniem kontraktu „do ut des". W interesie prawdy na tem miejscu zauważyć należy, że ustawodawstwo polskie, normujące sprawę zaopatrzenia pracowników państwowych, tworzyło się w okresie, kiedy ubezpieczenia społeczne nie były jeszcze w Polsce należycie rozbudowane. Ze względu jednak na dobro służby państwowej, unormowanie spraw emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych było wtedy koniecznością, dlatego też nie można było wyczekiwać momentu, kiedy wprowadzenie w życie ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy zawodowej i zabezpieczenia rodzin na wypadek śmierci żywiciela dla wszystkich kategorji pracowników umysłowych, pozwoli na racjonalne powiązanie wszystkich tych systemów z emeryturami państwowemi. Istotnie ten pośpiech musiał wywrzeć i wywarł swój wpływ na konstrukcję ustawodawstwa emerytalnego dla pracowników państwowych, które nie otrzymało charakteru ubezpieczenia społecznego, lecz ujęte zostało raczej jako przywilej służby państwowej, chociaż, jak wyżej wykazano, na zabezpieczenie sobie emerytury płaci (składa sobie) pracownik państwowy 6 proc. od poborów (5 proc. składka emerytalna plus 50 proc. przez jeden rok od każdej podwyżki poborów (awansu), co w ogólnym rachunku wyniesie co najmniej 1 proc. poborów), a jego pracodawca dodaje tylko 2 proc.

Ten mur chiński, jaki w ten sposób wytworzył się, oddzielając pracownika państwowego od społecznego ubezpieczenia na starość, uwypukla się jeszcze więcej w ostatnio uchwalonej noweli do ustawy emerytalnej z 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 170) zawierającej zmiany do art. 7, 37 i 98 dotychczas obowiązującej ustawy emerytalnej dla pracowników państwowych.

Nowela ta bowiem w żadnym kierunku nie idzie po linji emerytalnych ustaw socjalnych, pogłębia tę przepaść jeszcze

---

E. MALEC.

DETEFONY

Siedzę i wertuję Instrukcję sprzedaży radjoodbiorników „Detefon". Zachwycam się jej częścią pierwszą — wstępem. Bo, naprawdę, lżej się robi na sercu człowiekowi — entuzjaście, gdy czyta, że Kierownictwo Polskiego Radja, — aby radjo mogło trafić do izb robotniczych i chałup wiejskich — uruchomiło w Raszynie pod Warszawą nową olbrzymią stację nadawczą, o mocy 160 kilowatów w antenie, która pozwala na odbiór detektorowy w całej Polsce, oraz rozpoczęło sprzedaż kompletów detektorowych „Detefon", za pośrednictwem prawie wszystkich urzędów pocztowych.

Piszę „prawie" wszystkich, bo nie wiem, czy wszystkie urzędy pocztowe podjęły się tej sprzedaży. Sądzę jednak, że my — pocztowcy, jako krzewiciele kultury i myśli polskiej — powinniśmy poprzeć dążenia Kierownictwa Polskiego Radja, z całym zapałem.

Wiem dobrze, jako kierownik małego urzędu, że urzędy pocztowe zwłaszcza urzędy małe, które mają najwdzięczniejsze pole do działania — są tak przeciążone pracą przeważnie szablonowo - bezcelową, że trudno im będzie poświęcić trochę czasu, pracy naprawdę pożytecznej i zasługującej na uznanie.

Obecnym stanem rzeczy jednak zrażać się nie powinniśmy, bo z każdym rokiem widzimy poprawę warunków pracy — wprawdzie niewielką, ale zawsze — poprawę. Przypuszczać należy, że w niedługim już czasie pozbędziemy się resztek pracy bezcelowej, a przystąpimy, na całej linji, do pracy pożytecznej i twórczej. Podstawą do takiego twierdzenia są artykuły, które nie mogą przejść bez echa, zamieszczane w „Poczcie", przez Kolegów, których zdołaliśmy pobudzić do czynu.

Specjalne uznanie należy się kol. Janowi Wróblewskiemu, który mnie uprzedził, za artykuł p. t. „O nadmiernej ilości okólników telegraficznych".

Wracając do naszych „Detefonów" trzeba stwierdzić, że Kierownictwo Polskiego Radja, dla udostępnienia audycji radjowych jaknajszerszym masom ludności, nie poszło dalej wytkniętą drogą mam na myśli dotychczasowe opłaty radjofoniczne, któremi ludność wiejska i robotnicza wcale się nie entuzjamuje, a które paraliżują, zasługujące na poparcie, poczynania Kierownictwa Polskiego Radja.

Mój okręg doręczeń, liczący do 10.000 mieszkańców, liczy aż... 34 abonentów radjofonicznych, a w tem: 10-ciu właścicieli majątków ziemskich, 20 osób należących do inteligencji pracującej, 3-ch wiaśniaków i.. 1 rzemieślnik...

Propagandę rozpocząłem od wójta gminy, którego władza rozciąga się na 50 wsi; powiadam mu, że kto, jak kto, — ale wójt powinien dla samego przykładu, zrobić t. zw. „dobry początek" i nabyć „Detefon". Powiada mi wójt: „Proszę pana! aparat, z biedą wprawdzie, może by się i kupiło, ale na opłatę radjofoniczną, która w ciągu tylko jednego roku przeniesie koszt samego aparatu — mnie nie stać; zróbcie, panowie, tak, żeby opłata wynosiła nie 3 — a 1 złoty — wówczas ja będę pierwszym radjosłuchaczem".

Do tego, co powiedział mój wójt, nic dodać nie można. Opłata radjofoniczna dla każdego z nas jest znacznym ciężarem, a co dopiero mówić o ludziach, któ-

więcej, podwyższając składkę emerytalną płaconą z zasobów pracownika oraz zabraniając temuż pracownikowi, który w sposób zgodny z wszelką kupiecką kalkulacją zakupił sobie rentę (emeryturę), zarobić sobie poza emeryturą kwotę wyższą, niż 50 proc. jego ostatnich poborów, a co gorsze, w sposób zgoła nie zrozumiały, zakaz ten ma moc wsteczną, czyli odnosi się i do emerytów państwowych, którzy pobierali już emeryturę przed wejściem pomienionej noweli emerytalnej. I dziwić się tylko należy, dlaczego dotychczas żaden z emerytów, zwłaszcza z tych młodych emerytów przymusowych, po wyczerpaniu toku instancji, nie zaskarżył tej sprawy do Naj. Trybunału Administracyjnego. Jest bowiem jasnem i sprawiedliwem, że zatrudnienie emerytowanego pracownika państwowego w tej samej instancji na poprzedniej posadzie, jest niczem innem jak zwykłem reaktywowaniem go i nie zachodzi tu więc żadna kolizja, co do jego płacy i pracy. Niezrozumiałem jest jednakże, dlaczego nie wolno emerytowi pełno zarobkować w prywatnej instytucji lub interesie, co sprzeczne jest nawet z postanowieniami art. 102 ustawy konstytucyjnej, które wszelką pracę ochraniają i dają jej całkowitą pomoc i zabezpieczenie. Dlatego też postanowienia noweli ograniczające możność zarobkowania — zatrudnienia, poza zakupioną sobie emeryturą, pod względem formalnym mogą się odnosić tylko do emerytów, którzy przejdą na emeryturę dopiero po wejściu w życie tej noweli, żadną miarą nie mogą dotyczyć emerytów, którzy przed nią przeszli w stan spoczynku i mieli przedtem prawo do swobodnego zarobkowania, podczas spożywania emerytury — bez żadnego jej ograniczenia. Żadna bowiem ustawa wstecz nie działa (lex retro non agit). — Tak się sprawa przedstawia odnośnie strony formalnej tej noweli, co się zaś tyczy materjalnej, to ukrócenie prawa swobodnego zarobkowania jest i dla przyszłych emerytów wielce krzywdzące i nie stoi na wyżynie liberalizmu spraw społecznych i wynikającego z nich ustawodawstwa socjalnego. I dziwnem się tu musi wydać, dlaczego ta nowela emerytalna nie została w komisji legislatywnej przed jej wydaniem uzgodnioną z obowiązującem w tej mierze ustawodawstwem, a w szczególności z ustawą z dnia 24/XI 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911), o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a to tem więcej, że podwyższyła ona stawkę emerytalną i że nawet stworzyła już pewne podstawy do nawiązania służby spędzonej w instytucjach prywatnych ze służbą państwową i odwrotnie przez pozytywny przepis dotyczący sposobu przekazywania składek ubezpieczeniowych przez Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych Rządowi na zabezpieczenie łącznej emerytury państwowej za służbę prywatną, oraz przekazywanie przez Rząd pomienionym Zakładom składek emerytalnych przy przejściu pracownika państwowego do służby prywatnej. Jest to doniosła nowość, korzystna dla wszystkich pracowników, która pozwala przypuszczać, że ustawa emerytalna dla pracowników państwowych musi ulec rewizji i musi być dostosowaną do obowiązujących dziś na obszarze Rzeczp. Polskiej ustaw socjalnych.

Na podstawie przedstawionego wyżej stanu rzeczy, jest sprawą nad wyraz pilną i piekącą, aby związki urzędników państwowych wyłoniły z siebie specjalną komisję, któraby po zaznajomieniu się z ustawodawstwem społecznem na starość, dążyła do dostosowania ustawodawstwa emerytalnego dla funkcjonarjuszów państwowych do obowiązujących dziś w tej mierze ustaw socjalnych, do potrzeby czasu, do ważności chwili i poprostu do sprawiedliwości dziejowej, aby zburzyć nareszcie ten chiński mur, dzielący niesprawiedliwie pracowników jednego państwa na pracowników uprzywilejowanych i pracowników wysoce pokrzywdzonych.

Należy dążyć do ustanowienia Polskiego Funduszu Emerytalnego dla pracowników państwowych, jako osobnej instytucji administrowanej i kontrolowanej przez związki urzędników państwowych czynnych i emerytowanych, pod egidą Rządu. Stworzenie tego funduszu przez przelanie do niego składek emerytalnych, utworzenie następnie rezerwy premjowej, czyli inaczej funduszu emerytalnego, przyniesie zarówno pracownikom państwowym jakoteż państwu ogromne korzyści. Zrównanie pracowników państwowych z innymi pracownikami, którzy korzystają ze świadczeń emerytalnych na mocy powszechnej ustawy ubezpieczeniowej na starość, zapewni im trwałość i stałość wolną od wszelkich fluktuacji i wahań gospodarczych czy też kryzysów ekonomicznych państwa, a państwu stworzy odrazu możność rozwiązania różnych problemów społecznych.

Twierdzę stanowczo, że przy pomocy tego funduszu, drogą lokat kapitałów, uda się natychmiast zwalczyć drożyznę mieszkaniową, potrzebę rozbudowy miast, uda się całkowicie rozwiązać kwestję mieszkaniową i wiele innych tym podobnych problemów.

Procenty zaś od tego kapitału, po jego wzroście do pewnej wysokości, będzie można obracać na różne kooperatywy, potrzeby kulturalne, humanitarne i na otarcie niejednej łzy wdów i sierot, a nawet, gdy zajdzie potrzeba, na wsparcie państwa w jego ciężkiej chwili.

Dopóki pracownicy państwowi nie zrozumieją dobrze doniosłości tej sprawy, jej brzemiennych skutków i nie wywalczą sobie tego funduszu, będzie emeryt państwowy spotykać się z zarzutem, że jest ciężarem dla państwa, balastem, jakiemś „malum necessarium" i jednostką, która będzie strzyżoną na różne sposoby, bądźto na 15 proc. na jeża, bądźto na półkrótko przez ograniczenie możności zarobkowania tylko do 50 proc., bądź goloną do samej skóry przez zapowiedzianą rewizję uposażeń emerytalnych, jakkolwiek obliczoną przez matematyków ubezpieczeniowych składkę emerytalną na 8 proc. będzie w lwiej części pokrywać

---

rzy nie mają stałych dochodów, a dla których, ze względu na niski poziom umysłowy, większe ma znaczenie kwota trzech złotych miesięcznie, aniżeli korzyści kulturalne, jakie dają audycje radjofoniczne.

Od naszego wieśniaka, który wydaje na cele kulturalne (na gazetę) 2 zł. 50 gr. kwartalnie — jeżeli chcemy go naprawdę postawić na wyższym poziomie umysłowym i kulturalnym — nie możemy żądać, aby on poświęcał 3 złote miesięcznie na audycje radjowe, z których raz korzysta, a dziesięć razy — nie. To samo można powiedzieć o klasie robotniczej i spauperyzowanej iteligencji.

Trzej wieśniacy, których wyliczyłem jako abonetów radjofonicznych — to ludzie zamożniejsi, posiadający liczne „morgi", a jelnak te 3 złote miesięcznie trudno z nich wydębić; jeden jedyny rzemieślnik, posiadający lichy aparacik detektorowy własnej konstrukcji, od trzech miesięcy opłat radjofonicznych nie płaci, bo nie może. Kryzys. Pracy niema. Gmina mu chyba zlicytuje cały aparat za zaległe opłaty radjofoniczne... Trzy złote dla rzemieślnika, w dzisiejszych czasach, gdy wszystko — podobno — „tanieje", gdy praca nie tylko, że potaniała, ale jej wogóle niema — 3 złote — powtarzam, dla każdego człowieka pracy, gra dużą rolę.

Mówiąc zwięźle — niezamożna ludność wiejska i robotnicza, która stanowi około 70 proc. ludności w Polsce, mogłaby sie, z wielkim wysiłkiem, zdobyć na kupno „Detefonów", płacić opłat radjofonicznych, w dotychczasowej wysokości, niestety, nie jest w stanie. I jeżeli Kierownictwu Polskiego Radja naprawdę zależy „aby radjo mogło trafić do izb robotniczych i chałup wiejskich" — nie wątpię, że poruszoną przezemnie sprawę rozpatrzy w sensie przychylnym.

Zapytałem administratora majątku, tęgiego fachowca, który nie zważając na niskie ceny zboża, sprowadza corocznie, za kilkanaście tysięcy, nawozów sztucznych, jak mu się te rzeczy kalkulują. Odpowiedział mi tak: „Proszę pana: ceny zboża są niskie, a podatki i robocizna — wysokie; jeżeli do tego będę produkował mało zboża, mało go będę mógł sprzedać i majątkowi będzie groziła ruina; ja się ratuję w ten sposób, że, dzięki nawozom sztucznym, produkuję zboża i słomy o 50 proc. więcej, przy tych samych kosztach robocizny, co nie tylko, że pokrywa mi koszt nawozów — ale pozwala mi związać „koniec z końcem".

Można by tę metodę zastosować i do radjoodbiorników. Ktoś, kogo stać na aparat lampjowy i kto sobie słucha audycji radjowych przez głośnik, niczem w kawiarni — niech płaci dotychczasowe opłaty radjofoniczne, bo stać go na to; ale pracownik państwowy, niezamożny inteligent, robotnik i wieśniak, którego, z wielką biedą, stać zaledwie na „Detefon" — niech płaci, za ślęczenie przy słuchawce, zamiast 3-ch złotych miesięcznie 1 złoty.

Zyska na tem przedewszystkiem społeczeństwo, a następnie i Kierownictwo Polskiego Radja, bo ja — kierownik urzędu pocztowego w Psiej Wątróbce — zamiast 34 abonetów radjofonicznych — będę ich miał najmniej 300, a opłaty radjofoniczne, które obecnie wynoszą 102 zł. miesięcznie — przekroczą kwotę 300 złotych.

Kierownictwo Polskiego Radja zyska miesięcznie 200 złotych „z hakiem"; przy obecnym stanie rzeczy nic absolutnie nie zyska lub zyska bardzo niewiele.

z własnych funduszów, t. j. w wysokości 6 proc., co wynosi pełne 3/4 tejże składki emerytalnej.

Zbudźcie się więc czynni pracownicy państwowi i pomni przysłowia hodie mihi tibi cras, żądajcie w tym kierunku równych praw takich, jakiemi cieszą się inni obywatele o tej samej pracy i odpowiedzialności. Gdy to wywalczycie, nie będziecie nazywani ciężarem państwa, lecz jego dobroczyńcą, nie będziecie strzyżeni, lecz będziecie syci; nie będziecie się troszczyć o jutro, lecz przechodząc na emeryturę po znojnej, ciężkiej pracy, będziecie mieli zabezpieczony byt i spokojną starość we własnych mieszkaniach, zbudowanych w domach stanowiących lokatę państwowego funduszu emerytalnego. Gdy fundusz ten zbudujecie, będzie można obniżyć składkę emerytalną do 6 proc. i rząd nie będzie potrzebował wogóle niczem przyczyniać się do emerytury urzędnika państwowego. Za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt, gdy fundusz ten wzrośnie do znacznej wysokości, będzie można zwolnić pracowników państwowych wogóle od płacenia składek emerytalnych, bo sam procent od dobrze ulokowanego kapitału wystarczy na pokrycie zaopatrzeń emerytalnych.

Rzucam więc hasło pracownika państwowego: „Domagamy się stworzenia Polskiego Funduszu Emerytalnego dla pracowników państwowych". Niech hasło to obiegnie wzdłuż i wszerz całą Polskę i wyda ten pożądany owoc, by polski emeryt państwowy miał zabezpieczony spokojny kąt na starość i usuniętą troskę o jutro.

Gdy myśl tę wprowadzimy w czyn, zaświta do szarej doli emeryta państwowego i jego rodziny promień radości i wesela, a w trop za tem i radość w Rzeczypospolitej, do której tęskniliśmy przez półtora - wiekową niewolę, której nigdy nie żałowaliśmy naszego dobytku, krwi i życia.

Niech więc Ojczyzna nie będzie dla emerytów macochą, lecz dobrą i sprawiedliwą matką, mając wszystkie swe dzieci w jednakiem zachowaniu i miłości.

Pod rozwagę M. P. i T.

W ostatnich czasach znajduje się w obiegu wielka ilość destruktów monet. Pomimo zwracania uwagi przy przyjmowaniu pieniędzy, zdarza się, że monety takie Urzędy przyjmują, tembardziej, że często nadawane są w rulonach i że destrukty najczęściej są małej wartości (5 i 10-groszowe).

Rulony, jeżeli są prawidłowo sporządzone i podpisane, odsyłają Urzędy bez sprawdzania do urzędu zbiorczego, gdyż trudno jest sprawdzać zwłaszcza, jeżeli nadawane są na kilkanaście minut przed zamknięciem okienka.

Urzędy zbiorcze (Warszawa i inne) nadesłane destrukty kwestjonują, sporządzają protokuły, a nadmiar zmniejszają, przez co powodują wiele zbytecznej pracy dla siebie, Dyrekcyj i Urzędów odsyłających nadmiary.

Ponieważ Urzędy zbiorcze znajdują się w miejscowościach, gdzie są oddziały Banku Polskiego, czy nie byłoby praktyczniejszem, zamiast sporządzania protokułów, zbierać nadesłane destrukty i wymieniać je w B-ku Polskim?

Ze Świata Poczty

Międzynarodowe Zjednoczenie Zw. Prac. P. T. i T.

W dniu 24 i 25 maja r. b. odbyło się w Locarnie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Międzynarodowego Zjedn. Zw. Pracown. P. T. i T. (Internationale des P. T. T.) pod przewodnictwem p. Bowen, członka Izby Gmin. Przedmiotem obrad były zagadnienia nawiązania kontaktu i porozumienia z organizacjami pocztowców, nie należącemi dotychczas do Międzynarodowego Zjedn. Zw. Pracown. P. T. i T., a zwłaszcza z Szwecji, Norwegji, **Polski,** Stanów Zjedn. Ameryki Półn., Hiszpanji i Nowej Zelandji oraz ustalenie programu i prac przygotowawczych w związku z VI Kongresem, który się ma odbyć w sierpniu r. b. w Kopenhadze.

Co do kryzysu ogólnoświatowego powzięto następującą rezolucję:

Wydział Wykonawczy z niepokojem i troską spogląda na światowy kryzys gospodarczy, który dotyka wszelkie narody i dla pokoju światowego przynosi różne możliwości.

Wydział Wykonawczy podkreśla, że w takiej sytuacji wszelkie usiłowania zmierzające do porozumienia gospodarczego i przyjaźni pomiędzy narodami, zasługują na jaknajwiększe poparcie.

Wydział Wykonawczy oświadcza w imieniu Międzynarodowego Zjednoczenia Związków Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, że wzajemne zaufanie i dobra wola zbliżą nas do celu; jednakże ratunek gospodarczy nie może polegać na obniżeniu stopy życiowej i siły konsumcyjnej mas pracowniczych, na których polega przecież dobrobyt i pokój świata.

Wydział Wykonawczy wyraża przekonanie, że odnośne rządy w charakterze pracodawców wystąpią z dobrym przykładem i odstąpią od obniżki uposażeń urzędniczych a w przyszłości administracje i przedsiębiorstwa państwowe uwzględnią potrzeby podległego personelu odpowiednio do wartości i wydajności ich pracy.

W dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia r. b. odbył się w Kopenhadze VI Kongres Międzynarodowego Zjednoczenia Związków Pracown. P. T. i T. (Internationale des P. T. T.) pod przewodnictwem p. Bowen, sekretarza generalnego angielskiego syndykatu pracown. poczt, tel. i tel., członka Izby Gmin.

Międzynarod. Zjedn. Zw. Pr. P. T. i T. obejmuje 32 zawodowych organizacyj pocztowców z 23 państw z cyfrą globalną 436237 członków.

Porządek obrad był następujący:

1) Otwarcie Kongresu i przemówienia powitalne.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Sprawdzanie mandatów.
4) Zatwierdzenie porządku dziennego obrad.
5) Sprawozdanie sekretarza.
6) Wybór Komisyj.
7) Referaty:
   a) Sytuacja prawna pracowników poczt, tel. i tel.,
   b) Dodatki rodzinne,
   c) Wyniki racjonalizacji w przedsiębiorstwach poczt, telegr. i tel.
   d) Walka z gruźlicą.
8) Uchwalenie wniosków przedstawionych przez Komisje.
9) Wybór Wydziału Wykonawczego i zastępców.
10) Wybór sekretarza.
11) Wyznaczenie miejsca i terminu przyszłego Kongresu.

(Przyp. Red.) Rezolucje Kongresu umieścimy później, po otrzymaniu ich od Sekretarjatu Kongresu.

SZWAJCARJA.

III Międzynarodowy Zjazd urzędników.

W dniu 22 i 23 maja r. b. odbyło się w Genewie pod przewodnictwem p. Boisnier'a posiedzenie III Międzynarodowego zjazdu urzędników państw. Przedmiotem obrad było sprawozdanie Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie uchwalenia zasad co do udzielenia urzędnikom płatnych urlopów. Zjazd wyraził Międzynarodowemu Biuru Pracy podziękowanie za metodyczne sprawozdanie i w powziętej rezolucji wypowiedział się za stosowaniem poniższych zasad:

Każdy urzędnik powinien corocznie otrzymać urlop wypoczynkowy, którego normy należałoby ustalić w drodze ustawy lub też rozporządzenia w porozumieniu się z właściwemi organizacjami zawodowemi. Okres urlopu bez względu na wiek, lata służby i stopień służbowy ma wynosić conajmniej cztery tygodnie. Prócz tego każdy urzędnik powinien posiadać prawo otrzymania płatnego urlopu na czas:

a) choroby,

b) załatwienia pilnych spraw rodzinnych,

c) uczestniczenia jako delegat w zjazdach swej organizacji zawodowej,

d) piastowania honorowych urzędów publicznych.

Odchylenia w skróceniu zasadniczej normy 4 tygodniowego urlopu wypoczynkowego powinny być uzgodnione pomiędzy rządami poszczególnych państw i organizacjami zawodowemi.

Drugie sprawozdanie Międzynarodowego Biura Pracy dotyczyło zestawienia porównawczego uposażeń o realnej wartości pewnych kategoryj urzędniczych w niektórych krajach.

W sprawie tej przyjęto również następującą rezolucję:

Zjazd wyraża Międzynarodowemu Biuru Pracy podziękowanie i uznanie za opracowanie tabel porównawczych o wartości realnej uposażeń urzędniczych i zaleca sprostowanie niektórych niezgodnych cyfr podanych w tabelach na podstawie mylnych informacyj.

Jednocześnie Zjazd z przykrością stwierdza, że w wielu krajach uposażenie urzędników jest zgoła niewystarczające. Zjazd ubolewa, że w szeregu państw uważano, ze względu na kryzys gospodarczy, zmniejszenie urzędnikom uposażenia za konieczność i tem samem obniżono ich stopę życiową.

Zjazd wyraża przekonanie, że środek ten nie zdoła bynajmniej zatamować kryzysu gospodarczego i zwraca poszczególnym rządom i Międzynarodowemu Biuru Pracy uwagę, na niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego z powodu dokonane-

go osłabienia siły nabywczej pracowników publicznych.

Powyższą rezolucją przyjęto jednogłośnie i po podpisaniu jej przez delegatów poszczególnych organizacyj wysłano ją do Międzynarodowego Biura Pracy.

(Schw. Post. Zoll T. Zeit. Pr. 33/31)

(Przyp. Red.)

Dodajemy, że Międzynarodowe Biuro Pracy podlega Międzynarodowej Organizacji Pracy przy Lidze Narodów. Międzynarodowa Organizacja Pracy utworzona została na zasadzie traktatu werslskiego (Rozdział XIII—Praca) w przekonaniu, że „dobrobyt fizyczny, moralny i umysłowy pracowników zarobkujących jest rzeczą pierwszorzędnej wagi z punktu widzenia międzynarodowego".

Międzynarodowe Biuro Pracy tej organizacji objęło od czasu utworzenia — od 1919 r. potrzeby warstw pracujących w 57 państwach wszystkich 5 części świata i reformy społeczne wprowadziło na racjonalne tory. Polska należy od początku do Międzynarodowej Organizacji Pracy.

HISZPANJA.

Strajk telefonistów.

Po zerwaniu pertraktacyj co do żądań pracowników telefonicznych wybuchł w Madrycie strajk telefonistów. Ruch podtrzymuje się jednakże częściowo siłami rezerwowemi. Przed głównym gmachem telefonów doszło do krwawego starcia z policją. Aresztowano dużo strajkujących telefonistów, u których znaleziono broń palną.

W Barcelonie ruch telefoniczny z powodu całkowitego strajku jest prawie wstrzymany.

W prowincji katalońskiej również znaczne ograniczenie ruchu telefonicznego.

Wynik strajku zależeć będzie od robotników technicznych, którzy dotychczas częściowo tylko przyłączyli się do akcji strajkowej.

Ogólne Zjednoczenie robotników zamierza podobno poprzeć telefonistów i proklamować strajk generalny.

(Frankf. Zeit.)

ST. ZJEDN. AMERYKI.

Uprzejmość telefonistek.

W Ameryce przyzwyczajono się uważać telefonistki za ratujących wszystkich w każdem przykrem położeniu. O ile ktoś znajduje się w niebezpieczeństwie i nie posiada zaraz żadnej pomocy, spieszy jaknajprędzej do nabliższego aparatu telefonicznego i opowiada telefonistce o swem nieszczęściu.

Rozmawiający może być pewnym, że telefonistka uczyni natychmiast wszystko, aby udzielono mu szybkiej pomocy.

Telefonistka uważa też za swój obowiązek zawiadomić abonentów o jakiemkolwiek grożącem im nieszczęściu, o czem ją powiadomiono.

(N. Wien. Esetrbl.)

DANJA

Nowa ustawa uposażeniowa.

W styczniu b. r. uchwaliła izba (Folketing) opracowywany przez dwa lata przez komisję projekt ustawy uposażeniowej.

Ustawa ta przynosi pracownikom pewną poprawę, która w ogólnej sumie wyraża się 3,15 milj. koron.

Składki emerytalne podniesione zostały z 3 na 5 proc.. Prawo do emerytury nabywa pracownik o ile otrzymał etat 5 lat po ukończeniu 30 roku życia. Od tego czasu oblicza się wysługę lat.

Uposażenie emerytalne wynosi:

poniżej	1	roku			1/10	uposażenia
od	1	do	3	lat	2/00	"
"	3	"	5	"	3/10	"
"	5	"	7	"	4/10	"
"	7	"	10	"	5/10	"
"	10	"	12	"	31/60	"
"	12	"	14	"	32/60	"
"	14	"	16	"	33/60	"
"	16	"	18	"	34/60	"
"	18	"	20	"	35/60	"
"	20	"	22	"	36/60	"
"	22	"	23	"	37/60	"
"	23	"	24	"	38/60	"
"	24	"	25	"	39/60	"
"	25	"	27	"	40/60	"
"	27	"	28	"	41/60	"
ponad			28	"	42/60	"

Nowe stawki uposażeniowe są następujące:

klasa 1a	generalny dyrektor	15.000 kor.
" 1b	naczelnik wydziału	12.000 "
	po 5 latach	13.000 "
" 1c	nadpocztmistrz	9.000 "
	po 5 latach	10.000 "
" 2	nadinspekt., inżyn. nadyderktor telegr.	8.700 "
	po 5 latach	9.300 "
" 3	kierownicy biur, dyrektorzy	7.800 "
	po 5 latach	8.400 "
" 4	inspekt., dyrekt.	6.900 "
	po 5 latach	7.500 "
" 5	nadkontrolerzy, dyrektorzy	6.000 "
	po 5 latach	6.600 "
" 6	kontrolerzy, dyrekt. inżynierowie	5.040 "
	po 2 × 3 latach	5.760 "
" 7	starsi asystenci	3.900 "
	co 3 lata 480 kor.	
	aż do	4.860 "
" 8	sekretarze	3.180 "
	co 3 lata 360 kor.	
	aż do	4.380 "
" 9	asystenci	2.160 "
	po 12 latach	3.810 "
" 10	rysownicy, kreślarze	2.670 "
	co 3 lata 360 kor.	
	aż do	3.750 "
" 11	pocztmistrze	3.060 "
	co 3 lata 360 kor.	
	aż do	3.780 "
" 12	nadszafnerzy	2.940 "
	co 3 lata 300 kor.	
	aż do	3.540 "
" 13	szafnerzy	2.820 "
	po 5 latach	3.000 "
" 14	starsi gońcy	2.250 "
	co 3 lata 15 kor.	
	aż do	2.700 "
" 15	gońcy	1.920 "
	co 3 lata 15 kor.	
	aż do	2.520 "
" 16 — 18	kanceliści, robotnicy, posłańcy i t.p.	1800—750 kor.
	z dodatkiem co 3 lata od 40 — 150 koron.	

Do zasadniczych pensyj dochodzi dodatek regulacyjny, ustalony według indeksu i wysokości uposażenia i wynosi 33, 27 i 22 procent.

Ponadto w stolicy i większych miastach wypłacane są dodatki drożyźniane wynoszące od 108 do 480 kor.

(Schw. Post. Zoll u. Tel. Ztg. Nr. 17).

As.

Z życia związku

BĘDZIN

Pożegnanie Naczelnika Urzędu kol. Kamińskiego

W dniu 23 ub. m., po 40 latach nieprzerwanej służby pocztowej, opuścił stanowisko naczelnika Urzędu Poczt., Telegr. w VI stopniu służbowym kol. Romuald Kamiński, przechodząc na własne żądanie w stan spoczynku.

Kol. Kamiński pracował poprzednio w Warszawie, następnie w Sosnowcu wreszcie dając się poznać z przykładu godnej sumienności i nieprzeciętnych zdolności i jednając sobie ogólną sympatję i szacunek.

Przed dziewięciu laty objął kol. R. Kamiński odpowiedzialne stanowisko naczelnika Urzędu P.-T. w Będzinie i na niem wykazał w całej pełni bogactwo zalet ducha i charakteru Pracował dla dobra wolnej Ojczyzny i jej obywateli. A praca ta była istotnie wzorowa. — Dbały o dobro Urzędu, którym kierował, miał również na oku dobro obywateli i mieszkańców, to też w szerokich sferach jest on popularną i szanowaną postacią. Jego to inicjatywie i staraniom u władz warszawskich zawdzięcza Będzin nowy według ostatnich zdobyczy technicznych urządzony gmach pocztowy. Za pracę swą kol. Kamiński otrzymał srebrny Krzyż Zasługi. Poza gorliwie spełnianym urzędem kol. naczelnik Kamiński poświęcał resztę wolnego czasu na pracę społeczną. Szczególnie opiekował się Kasą Samopomocy Pracowników Pocztowych, której był założycielem i prezesem. Za zasługi nad rozwojem placówki, walne zgromadzenie członków nadało kol. Kamińskiemu godność członka honorowego Kasy.

W związku z ustąpieniem kol. Kamińskiego, w ubiegłą niedzielę zebrali się wszyscy pracownicy pocztowi w nowym gmachu, gdzie po wspólnej fotografji żegnano w serdeczny sposób ustępującego naczelnika.

W pięknie przybranej sali pierwszy przemówił dotychczasowy zastępca, a obecnie naczelnik kol. Stefan Malinowski, następnie kontroler kol. Wacław Szwankowski, wręczając ustępującemu naczelnikowi w imieniu całego personelu upominek, w postaci adresu pamiątkowego.

Wzruszony do głębi kol. Kamiski dziękował serdecznie zebranym, zapewniając, że zachowa ich nazawsze w pamięci.

Adres pamiątkowy, zawierający 80 podpisów, ma treść następującą:

J. Wielmożnemu Panu

Romualdowi Kamińskiemu,

Naczelnikowi Urzędu Poczt.-Telegr. w Będzinie, Troskliwemu Prezesowi Kasy Samopomocy Pracowników Pocztowych, Niestrudzonemu Inicjatorowi i Orędownikowi budowy nowego gmachu poczt.-telegr. w Będzinie, Wzorowemu Obywatelowi R. P., Prawemu Polakowi, Człowiekowi szlachetnego serca i umysłu, Ukochanemu Przełożonemu w rzewnej chwili rozłąki, przy

przejściu Jego w stan spoczynku służbowego, składamy z głębi wdzięcznych serc słowa pożegnania:

Odchodzisz od nas, lecz zabierasz z Sobą
Miłość serc naszych, szacunek i cześć,
Ty, który byłeś pośród nas ozdobą,
Chętny szlachetną pomoc wszystkim nieść,
Podać w potrzebie opiekuńcze ramię
I uszanować koleżeństwa znamię.
Odchodzisz od nas, Zacny Naczelniku,
Patrząc na pracy Twej obfity plon.
Cicho, bez fanfar teatralnych krzyku
Żegna Cię skromny, lecz serdeczny ton
Tych, co Zwierzchnika, czy z bliska — czy [z dali
Pracując wespół, szczerze ukochali.
Odchodzisz od nas, ale imię Twoje
W pamięci naszej niezatarte masz,
Więc gdy w zaciszne, domowe podwoje
Idziesz odpocząć, Naczelniku Nasz,
Przyjm zapewnienie od nas wszystkich razem,
Że nam życiowym będziesz drogowskazem.
Odchodzisz od nas, lecz mamy nadzieję,
Że to pozorna jest rozłąka ta,
Bo zbiera serca plony ten, kto sieje. —
Więc gdy w Twem oku samotności łza
Błyśnie przypadkiem, pomnij w żalu dobie,
Że serca nasze masz zawsze przy Sobie!

Pracownicy u. p. Będzin.

KOŁO

Dnia 25 maja r. b. odbyło się doroczne walne zebranie w Kole.

Zebranie zagaił kol. Kuzniewicz, Prezes Koła miejscowego, proponując na przewodniczącego kol. Rossa, na sekretarza kol. Firanowicza, co zebrani jednogłośnie przyjęli. Po powitalnem przemówieniu kol. Kuźniewicza i Rossa, odczytano protokół poprzedniego zebrania przez kol. Chrobocińskiego, który został przyjęty do wiadomości i udzielono głosu Prezesowi ustępującego Zarządu kol. Kuzniewiczowi, który w swem przemówieniu zobrazował działalność Koła miejscowego za ubiegłe kadencję, jego gospodarkę, rozwój bibljoteki i kasy samopomocy, zaco zebrani wyrazili kol. Kuzniewiczowi podziękowanie i uznanie.

Po przemówieniu kol. Kuzniewicza, udzielono głosu skarbnikowi kol. Koralewskiemu, który przedstawił cyfrowo przychód i rozchód ,również zapas gotówki.

Komisja rewizyjna po odczytaniu protokółu przeprowadzonej rewizji ksiąg kasowych, stwierdziła zgodność wszystkich pozycyj przychodu i rozchodu.

Następnie kol. Kuzniewicz zdał sprawozdanie z działalności Kasy Samopomocy koleżeńskiej i stwierdził, iż rozwija się bardzo pomyślnie i przynosi jak na stosunki miejscowe poważne zyski, które przeznacza się na rozwój miejscowej bibljoteki, jednocześnie kol. Kuzniewicz kładzie nacisk na zbyt wysoką stopę obciążenia procentowego dłużników — 2% i proponuje obniżkę % o 1%, co po dłuższej dyskusji uchwalono.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Tykwiński na wstępie swego przemówienia wyjaśnia katastrofalne położenie pracownika pocztowego z chwilą obniżki poborów o 15%, jak również jego warunki pracy, odpowiedzialność i t. p. i pomimo tak okropnych warunków, pracownik pocztowy jest traktowany po macoszemu, bez widoku lepszego jutra. Związek wszelkiemi sposobami stara się ulżyć doli pracownika pocztowego, lecz ogólne położenie gospodarcze kraju, tamuje wszystkie poczynania i zabiegi Związku, dlatego też kol. Tykwiński nawołuje do tem większego zespolenia i solidarnego popierania wszelkich poczynań Zarządu Głównego.

Po przemówieniu kol. Tykwińskiego zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Doroczne Walne zebranie Koła Miejscowego Pracowników Poczty, telegrafu i telefonu w Kole zebrani w dniu 25 maja 1931 roku protestują przeciwko obniżce 15% dodatku, motywując tem, że potrącenie poborów nie wnosi w życie gospodarcze Państwa żadnej dodatniej poprawy, a tem bardziej pogrąża Państwo jeszcze w większy kryzys, gdyż pracownicy państwowi tracą zdolność nabywczą i tem samem pogrążają przemysł i handel krajowy w poważny zastój. Potrącenie dodatku pogrąża pracownika pocztowego w nędzę bez wyjścia, jego niewypłacalność zatamowała mu kredyt i zaufanie społeczeństwa, a przy obecnej i stopniowej zwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby, otrzymywane wynagrodzenie nie starczy pracownikowi z rodziną na 2/3 miesiąca, a przy schyłku lata i nadchodzącej zimy, pracownik pocztowy nie będzie w stanie porobić najpotrzebniejszych zakupów zimowych.

Zebrani pracownicy wskazują, że obniżka poborów nie może być stosowana i brana za wzór innych Państw, albowiem stosunek uposażenia pracownika państwowego Niemiec lub Włoch nie może się równać z poborami pracownika państwa Polskiego, który nie ma zapewnionego minimum egzystencji, jak pracownicy wskazanych krajów.

Dlatego zebrani pracownicy solidaryzują się z uchwałą Zarządu Głównego przeciwko obniżce poborów i kategorycznie zapewniają, iż nadal będą stać przy Zarządzie Głównym i popierać go we wszystkich jego poczynaniach.

Po przegłosowaniu rezolucji, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, drogą tajnego głosowania.

Do Zarządu wybrano: kol. kol. Kuzniewicza, Rossę, Krzeczkowskiego, Jakowickiego, Sowińskiego Adama, Firanowicza, Jóźwiaka, i Koralewskiego. Jako zastępców: kol. kol. Majewskiego, Nowakowskiego i Marciniakową.

Przy wolnych wnioskach kol. Koralewski w imieniu niższych pracowników protestuje przeciwko obniżce urlopów wypoczynkowych niższych pracowników, zaznacza, że niższy funkcjonarjusz pocztowy pod żadnym względem nie może być i nie powinien być zrównany z niższymi funkcjonarjuszami innych resortów, gdyż jego więcej odpowiedzialna służba nie może być porównana z czynnościami woźnego Starostwa lub innej instytucji państwowej. Po wysłuchaniu kol. Koralewskiego, zebrani podkreślili słuszność jego wywodów.

Na tem wyczerpano porządek obrad.

KATOWICE

W dniu 4.7.31 r. odbyło się na sali „Tivoli" wspólne zebranie koła I i II Katowice, poświęcone wyłącznie sytuacji wytworzonej obniżeniem poborów o dodatki 15 proc. i 20 proc. kresowy. Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję, przyczem zebrani domagali się gwałtownie, by Zarząd Główny zajął w sprawie przywrócenia pełnych poborów jaknajbardziej zdecydowane stanowisko.

REZOLUCJA

Pracownicy Poczt, Telegrafów i Telefonów zebrani dnia 4.77.31 r. w sali „Tivoli" na wspólnem zebraniu kół miejscowych I i II Katowice oraz kół sąsiednich protestują stanowczo przeciw obniżce poborów o 15 proc. oraz ukróceniu dodatku kresowego o 20 proc. i uważają, że postępowanie Rządu, dążące do utrzymania równowagi budżetowej kosztem ofiar pewnej tylko warstwy pracowników pastwowych, a pozostawiające wojskowym i policji poborów bez znaczniejszych uszczerbków, wytwarza niesłychany rozdźwięk i rozgoryczenie pomiędzy pracownikami pocztowemi. Jeżeli Skarb Państwa ma możność wypłacać prawie pełne pobory wojsku i policji, to temniemniej winni mieć zagwarantowane minimum egzystencji ci pracownicy, którzy pracą swoją przysparzają Skarbowi dochody, a pozatem w razie konieczności dla obrony Państwa poniosą te same ofiary co inni obywatele.

W celu skutecznego poparcia naszych postulatów upoważniamy Zarząd do przedsięwzięcia wszelkich — nie wykluczając ostatecznych środków, dążących do przywrócenia minimum egzystencji.

Pozatem pocztowcy zgromadzeni na wspólnem zebraniu koła I i II Katowice stwierdzają:

1) przyznanie najniższym grupom pocztowców jednorazowego dodatku 15 wzgl. 10 proc. nie stanowi żadnego ekwiwalentu do strat poniesionych skutkiem obcięcia poborów o 38 proc,

2) warunki otrzymania dodatku są tak ograniczone, że tylko minimalny procent funkcjonarjuszów najniższych grup będzie mógł z dodatku korzystać.

Domagamy się przeto stanowczo przywrócenia poborów w wysokości z 1.4.31 r. i żądamy od swych władz związkowych by wszelkiemi możliwemi środkami dążyły stale i konsekwentnie do przywrócenia wszelkich obciętych dodatków.

Dnia 25 sierpnia 1931 r. odbyło się doroczne walne zebranie Związku Pracowników Poczt i Telegrafów i Telef. koła miejscowego II w Katowicach, na sali pod Strzechą Gurniczą.

O godzinie 20,10 zagaił prezes kolega Stolorz zebranie hasłem „Cześć Organizacji". Następnie odczytał sekretarz Powicki protokół z ostatniego zebrania, który został bez poprawki przyjęty. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano kol. Kocińskiego, Prausa na sekretarza, Karnówkę i Gittnera, jako ławników.

Kolega Kociński obejmując przewodnictwo udzielił głosu ustępującemu prezesowi, kol. Stolorzowi, celem sprawozdania z rocznej działalności ustępującego Zarządu.

Kolejno zdawali sprawozdanie sekr. Powicki, skarbnik Labus i kol. Potocki z ramienia Komisji rewizyjnej.

W dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu zabrali głos: kol. Potocki i Zielsko.

Następnie udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego zostali wybrani: Prezes — kol. Potocki, Viceprezes — kol. Szczędzina, Sekretarz — kol. Zielosko, II sekretarz — kol. Praus, Skarbnik—kol. Jabłoński. Komisja Rew.: koledzy: Stolorz, Karnowka Rosgali i zastępca Lazer. Ławnicy: kol. Szeligo, Szypulski, Gittner i Szczelczyk, zastępcy: kol. kol. Bojka i Polczyk.

Następnie wygłosił sprawozdanie z obrad XI Walnego Zjazdu Delegatów kol. Stolorz, omawiając szczegółowo przebieg obrad i uchwalone wnioski. Po wysłuchaniu sprawozdania dziękował kol. prezes Potocki za tak obszerny referat. Następnie uchwalono następujące rezolucje:

REZOLUCJE:

I.

Członkowie Koła II Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, obecni na Walnem Zebraniu w dniu

WYROK

Urząd Prokuratorski Sądu Okręgowego w Warszawie, podaje do wiadomości iż Stanisław Kiszka, lat 41, syn Michała i Anny, Tadeusz Chamski lat 42, syn Ignacego i Karoliny i Marceli Popielczyk, lat 30 syn Franciszka, wszyscy zamieszkali ul. Piękna 43, skazani zostali wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 listopada 1930 r. z art. 533 cz. 1 i 2 KK. na 2 tygodnie aresztu każdy, na zapłacenie po 12 zł. 50 gr. opłat i 37,20 gr. kosztów sądowych solidarnie oraz ogłoszenie treści sentencji wyroku na koszt skazanych w czasopismach Poczta i Nasza Poczta.

Przyp. Red. Wymieniony wyrok jest finałem sprawy sądowej z powództwa naszego Związku przeciw Związkowi niższych funkcj. poczt. zaskarżonemu o zniesławienie w miesięczniku „Nasza Poczta".

25 sierpnia 1931 r. pod Strzechą Górniczą protestują przeciw obniżce poborów, przeprowadzonej nagle w tak znacznej wysokości w kilka dni po uroczystych zapewnieniach przedstawiciela Rządu, że do redukcji poborów przystąpi Rząd w razie ostatecznej konieczności. W dodatku zmniejszono pobory pracowników państwowych w nierównej mierze, co wywołuje silne rozgoryczenie wśród pocztowców.

Domagamy się przywrócenia poborów do wysokości z dnia 1. IV. 31 r. i wzywamy wszystkie zawodowe organizacje pracowników państwowych do wytężenie wszelkich sił, celem przywrócenia pełnego uposażenia.

II.

Członkowie Koła II Związku Pracowników Poczt., T. i T. ,obecni na walnem zebraniu w dniu 25 lipca r. b. protestują przeciw obcięciu urlopów wypoczynkowych o 1 tydzień, uważając to za wysokie pokrzywdzenie, gdyż stan zdrowotny personelu pocztowego, a zwłaszcza niższych funkcjonarjuszy przedstawia się według urzędowych statystyk bardzo niepomyślnie.

Domagamy się przywrócenia urlopów wypoczynkowych do norm z roku 1930.

W imieniu nowego Zarządu kol. Potocki dziękując za wybór i zaufanie zapewnił, iż Zarząd nieustanie w pracy dla dobra organizacji i członków.

BRZEŻANY

W dniu 4 czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Miejscowego w Brzeżanach.

Prezes kol. Wiliński, zagajając zebranie powitał serdecznie przybyłych, poczem wybrano przewodniczącego, kol. nacz. Wysockiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który bez zastrzeżeń przyjęto, prezes kol. Wiliński, zdając sprawę z działalności Zarządu Koła istniejącego zaledwie od roku, podkreślił piękny rozwój tegoż, bo o 80% członków. Jako delegat na plenarne posiedzenia Zarządu Okręgowego zdał sprawę z przebiegu tych posiedzeń i omawianych prac związkowych, wskazując na trudności, z jakiemi Związek musi walczyć, by polepszyć dolę kolegów, przyczem apelował do solidarnego organizowania się. Po odczytaniu bilansu kasowego, skontrolowanego przez Komisję rewizyjną, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który na wniosek kol. Weissa wybrano przez aklamację w następującym składzie:

Prezes: Wiliński Jan, I wicep.: Guźkowski August, II wicep.: Kunysz Teofil. Sekretarz: Rożkówna Zofja, skarbnik: Kosanowski Tadeusz. Członkowie: Zintz Józef, Weiss Kazimierz, Bartoszewski Zygmunt, Mikluszka Józef.

Zastępcy: Stetkiewicz Marjan, Romaniuk Aleksander. Komisja rewizyjna: Wysocki Antoni, Drozdowski Ludwik, Dąbrowska Janina, dalej na XI Walny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych delegowany został: kol. Wiliński Jan, kontroler w Brzeżanach.

Po dokonanych wyborach, prezes kol. Wiliński, w imieniu Zarządu podziękował za zaufanie, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni protestują jaknajkategoryczniej:

1) przeciwko zmniejszeniu uposażeń służbowych;

2) przeciwko redukcji urlopów najwięcej pracującym ze wszystkich niższych prac. państw. niższym pracownikom pocztowym i domagają się uchwalenia pragmatyki służbowej, uzgodnionej z projektem Związku wypłacenia zaległych rat dodatku mieszkaniowego i uwolnienia pracowników poczt od opłat radjofonicznych.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

ŁUCK

Dnia 16 sierpnia r. b. odbyło się Walne Zebranie Koła Miejscowego w Łucku, które zagaił Prezes ustępującego Zarządu kol. Chłopek Stanisław, proponując na przewodniczącego naczelnika Urzędu kol. W. Gientkowskiego, a na sekretarza kol. Gidlewskiego Romana, co zostało jednogłośnie uchwalone.

Przewodniczący kol. Gientkowski ze swej strony powołał do prezydjum kol. kol. Gubałę Jana i Buciora Macieja.

Po sprawozdaniu Prezesa Koła kol. Chłopka, który przedstawił całokształt prac Zarządu w ubiegłej kadencji, zabrał głos kol. Pochyła Wincenty, członek komisji rewizyjnej, który postawił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi za oszczędną i celową gospodarkę absolutorjum i podziękowania. — Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Na wniosek przewodniczącego wybrano komisję matkę, w osobach kol. kol. Gubały Jana, Kasperka Stanisława i Pochyły Wincentego, poczem przewodniczący zarządził 5-minutową przerwę.

Po przerwie, członek komisji matki kol. Gubała Jan odczytał proponowaną listę Zarządu, zastępców i komisji rewizyjnej, oraz bibljotekarza, którą zebrani jednogłośnie zatwierdzili, wobec czego zostali wybrani: — do Zarządu Koła: kol. kol. Chłopek Stanisław, Górski Walerjan, Tworek Stanisław, Gidlewski Roman i Pochyła Wincenty. — Jako zastępcy: kol. kol. Kasperek Stanisław i Barański Stanisław. — Do Komisji Rewizyjnej: kol. kol. Gientkowski Wincenty, Gubała Jan i Paprocki Wacław. — Jako zastępcy: kol. kol. Szymański Jan i Winiarski Jan, oraz biblotekarzem kol. Bucior Maciej.

W wolnych wnioskach uchwalono udzielanie z funduszów Koła potrzebującym członkom pożyczek do wysokości Zł. 50 za opodatkowaniem w wysokości 1% w stosunku miesięcznym.

Na wniosek przewodniczącego kol. Gientkowskiego, w sprawie utworzenia orkiestry przy Kole, ogół zebranych polecił nowemu Zarządowi poczynienie kroków celem otrzymania na ten cel subsydjum od Zarządu Głównego i Okręgowego. Na tem zebranie zakończono.

TARNOPOL

Dnia 2 czerwca b. r. odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego w Tarnopolu, które otworzył jak również i powitał zebranych wice-prezes kol. Krutij w zastępstwie nieobecnego z ważnych powodów rodzinnych prezesa Piotrowskiego Edwarda, — poczem na przewodniczącego zebrania został jednogłośnie wybrany kol. Runiewicz, który dziękując za zaufanie odczytał porządek dzienny przyjęty przez zebranych z małą poprawką i udzielił głosu wice-prezesowi kol. Krutijowi.

Kol. Krutij w krótkich słowach przedstawił zebranym działalność Zarządu Koła w ubiegłej kadencji, oraz ogólne znaczenie Związku i działalność Zarządu Głównego, podkreślając wysiłki tegoż w kierunku poprawy bytu i warunków pracy, które jednak z powodu ciężkiego położenia gospodarczego Państwa nie zostały uwieńczone pomyślnemi wynikami.

W końcu swego przemówienia imieniem całego Zarządu Koła złożył mandaty. —

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Jagodziński Henryk, który w dłuższem przemówieniu przedstawił genezę powstania Kasy Chwilówkowej i odczytał bilans.

Sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji kasowej złożył przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Telewiak Stefan, stwierdzając należyte i zgodne z załącznikami prowadzenie ksiąg.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum oraz wyrażono podziękowanie wszystkim członkom Zarządu za pracę i trud poniesiony w czasie swej kadencji.

W dyskusji zabierali głos kol. kol. Jagodziński, Jurczyński, Postoł, Maciejowski i Runiewicz.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Koła w skład którego weszli: Prezes — kol. Runiewicz Józef, wice-prezes — Krutij Piotr i Postoł Michał, sekretarz — Maciejowski Eustachy, skarbnik — Jagodziński Henryk, zast. skarbnika — Janczak Alojzy, członek — Lande Chaim i Jurczyński Romuald, zastęp. członk. — Białkowska Janina i Przybylak Jan, Komisja rew. — Telewiak Stefan, Wilczyńska Elza i Korczyński Józef.

Po dokonanym wyborze, prezes kol. Runiewicz w imieniu swojem jak i członków całego Zarządu. podziękował zebranym za wybór i zaufanie i zapewnił, że odda się szczerze pracy związkowej wzywając jednak zebranych do współpracy.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Walne zebranie członków Koła Miejscowego w Tarnopolu wyraża zaufanie i podziękowanie Zarządowi Okręgowemu i Głównemu za dotychczasową działalność, wzywając Je do dalszej wytrwałej pracy nad utrzymaniem dotychczasowych zdobyczy związkowych, jak również do poczynienia starań, celem uzyskania:

1) odjętego 15% dodatku do poborów, 2) mundurów dla urzędników, lub ekwiwalentu, 3) 2-giej raty dodatku mieszkaniowego za 1928 r., 4) dodatku kasowego na pokrycie manca, 5) wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, 6) cofnięcia zarządzenia o wstrzymaniu awansów, 7) zwolnienia funkcjonarjuszów pocztowych od opłat radjowych, 8) wydania zarządzenia o urządzaniu kursów na wzór kursów dla praktykantów w związku z zarządzeniem zdawania egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne, gdyż kandydaci chcący się takiemu egzaminowi poddać, nie są w możności przeciążeni pracą w godzinach pozasłużbowych należycie się do nich przygotować.

Na tem zebranie zakończono.

NA STATEK „DAR POCZTOWCÓW"

W dalszym ciągu zebrali na listy rozesłane przez Zarz. Główny i przekazali na konto w P. K. O. Komitetu Floty Narodowej:

Pracownicy U. p. t. Kościerzyna	20,15
„ „ Lida 1	22,—
„ „ Lida 2	13,—
„ „ Wołożyn	18,—
„ „ Stołpce 1	14,—
„ „ Wilno 2	16,—
„ Urzędu Telegr. Wilno	170,—
„ U. p. t. Horodziej	7,—
„ „ Święciany Wil.	48,—
„ „ Baranowicze	75,—
„ „ Brześć n./B.	16,—
„ „ Głębokie	61,—
„ „ Wilejka	17,—
Józef Dorzynkiewicz Naczelnik U. p. t. Ejszyszki	5,—

Za ofiary składa Komitet Floty Narodowej serdeczne podziękowanie ofiarodawcom i tym osobom, które zajęły się zbiórką na ten doniosły cel.

Św. P. Ksiądz Infułat
Feliks Sznarbachowski

Kiedy rolnik kresowy coraz częściej swym pługiem w białe kości potrąca i na wierzch je wyorywa, kiedy czerwony horyzont przy zachodzie słońca nasuwa na pamięć niezliczone łuny najazdów i pożogi, kiedy stukrotne rany zadane tej ziemi, dopiero co goić się poczęły, a łza stroskanej matki zwolna obsychać, jakaś utajona moc ziemi kresowej wydaje nowych apostołów i nowych żołnierzy, nowe potęgi energji, zapala światła w umysłach i woła: Patrz na rozsiane po mym grzbiecie kurhany, słuchaj tententu kopyt hord tatarskich, słuchaj szumu skrzydlatej huzarji, patrz w postacie Jaremy i Czartoryskiego, zaciśnij pięść, walcz i zwyciężaj.

W ten głos kurhanów wsłuchany był św. pam. Ks. Infułat Feliks Sznarbachowski.

To też całe życie Jego jest jednym łańcuchem żmudnej, pełnej poświęcenia i zapału pracy, nad urzeczywistnieniem zasad Chrystusa o miłości bliźniego; to jedno pasmo trudu, by rany radykalnie zagoić, by łzę nędzarza do sucha otrzeć i uśmiech na twarzy wywołać, by skołatanego, duchem wzmocnić, by nagiego przyodziać i głodnego nakarmić.

Któż to związał tak silnie i sharmonizował poważnione społeczeństwo kowelskie, któż-to zapewnił dach nad głową i ciepłą strawę porzuconej sierocie, kto, pytam, otoczył troskliwą opieką mogiły naszych bohaterów, którzy swemi piersiami zasłonili Matkę przed dzikimi hordami ze wschodu, któż-to wreszcie podjął się budowy tego monumentalnego dzieła, kościoła-pomnika, którego strzelista wieżyca ma zadokumentować, że My tu twardą stopą stoimy, że niema takiej mocy, któraby na te integralne części Polski świętokradzką rękę podnieść się odważyła?

Otóż nie kto inny, tylko Ten którego dwudziestotysięczne tłumy obywateli wszystkich wyznań, narodowości i zabarwienia politycznego, w wielkim pochodzie żegnają, nie kto inny tylko Ten, którego nagły zgon, pokrył kirem żałobnym wszystkich bez wyjątku i wszystkim wycisnął gorzką łzę, staczającą się z twarzy i Polaka i Rusina i Żyda.

Tak, nieubłagana śmierć wyrwała Cię z pośród nas, miłośniku zgody, rycerzu skrzydlatej huzarji, godny następco Wiśniowieckich. Twój niepospolity umysł, niewyczerpana energja zamarły i skostniały! Niemasz Ciebie wśród nas, wykreślono Cię z listy żyjących, ale istnieje Twój Duch, pozostaną na wieki pomniki Twej pracy. Duch Twój będzie nas prowadził prostemi ścieżkami, by chlubnie i w porę zdążyć do celu. Duch Twój będzie tym impulsem do wpajania idei miłości bliźniego i zgody ogólnej. I tak jak za życia byłeś dla pocztowca prawdziwym Ojcem, rozumiałeś jego zadania i warunki pracy, jak za życia umiałeś mu przyjść z pomocą, tak i teraz niech ten Wielki Duch Twój zsyła na nas siłę, któraby zdolną była oprzeć się złemu.

Zszedłeś z pobojowiska zmęczony na wieczny odpoczynek tam, gdzie spoczywają wierni synowie Ojczyzny. Na Wołyniu powstał nowy kurhan usypany przez Ciebie tak ukochanej ziemi, która aby dla Ciebie jaknajlżejszą była.

Br. Rzepa.

Na Sanatorjum

Wykaz kwot uzyskanych w m-cu lipcu 1931 r. ze sprzedaży znaczków na **Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów** dla pracowników Poczt. Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników i Kierowników Urzędów i Agencyj pocztowo - telegraficznych, Zarządów Kół Związku, Miejscowych Komitetów Budowy Uzdrowisk oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy na apel Zarządu Głównego Związku zajęli się zbiórką, przez co przyczynili się do wydatnego powiększenia funduszu **Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów**, składamy ponowne podziękowanie.

Poniższy „Wykaz“ niech będzie bodźcem do dalszej intensywnej zbiórki funduszów na budowę Uzdrowisk i Sanatorjów.

Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów.

1.	Białystok I	385.—
2.	Bieżuń	36.50
3.	Borek k. Oświęcima	32.—
4.	Brześć n. Bug.	20.—
5.	Busław	12.—
6.	Brzezinka	11.40
7.	Baranowicze I	9.50
8.	Białystok 2	9.40
9.	Borek pow. Koźmin	7.76
10.	Bielawy k. Łowicza	6.—
11.	Brudzew	5.—
12.	Bychawa	5.—
13.	Brwinów	5.—
14.	Budnów Agencja	17.—
15.	Bezdany — Agencja	8.80
16.	Białohruda — Agencja	8.—
17.	Bodzechów — Agencja	3.—
18.	Ciechanów	19.20
19.	Chorzek	21.70
20.	Ciechanowiec	12.40
21.	Chinocze	8.—
22.	Czerwin	8.—
23.	Czermno — Agencja	8.—
24.	Druskieniki	150.—
25.	Dziedzice	112.—
26.	Dokszyce	80.—
27.	Dąbrowa Górnicza	39.70
28.	Dublany k. Sambora	16.—
29.	Demidówka	2.—
30.	Grajew	100.—
31.	Gołańcz	58.50
32.	Grodzisk Mazow.	32.—
33.	Gąbin	20.—
34.	Goniądz	8.—
35.	Gorzkowice	5.—
36.	Hrubieszów	50.—
37.	Horodziej	3.—
38.	Hałuszczyńce — Agencja	4.—
39	Izbica Kujaw.	24.—
40.	Iłów k. Sochaczewa	11.50
41.	Izabelin	8.80
42.	Jody	20.—
43.	Jeziorany k. Dubna	10.—
44.	Jednorożec — Agencja	8.—
45.	Janikowo	3.—
46.	Jaślany	1.—
47.	Konin — Koło Miejsc.	20.—
48.	Krynica Zdrój	100.—
49.	Kleck	83.20
50.	Komarówka Podlaska	47.20
51.	Klesów	30.—
52.	Katowice I	17.60
53.	Kraków 2	16.—
54.	Kraszewo	15.25
55.	Kamień k. Iwienicz	13.70
56.	Krynica Zdrój 2	12.—
57.	Kiernozia	10.—
58.	Kazimierz Dolny	10.—
59.	Kcynia	2.96
60.	Krzeszów	2.—
61.	Kwasówka — Agencja	21.28
62.	Kosin n. Wisłą— Agencja	16.—
63.	Kostrowicze — Agencja	4.—
64.	Lesko	10.—
65.	Lubicz	9.60
66.	Lubliniec	8.90
67.	Libiąż Mały	8.—
68.	Lipnica Wielka n. Oliwą	5.40
69.	Lipce	8.—
70.	Lipinki k. Jabłonówka — Agencja	— 80
71.	Łomża, Koło Miejsc.	80.—
72.	Łaszczów	131.—
73.	Łowicz	40.44
74.	Mława 1	24.—
75.	Milanówek	10.—
76.	Maniewicze	7 —
77.	Manasterz	4.—
78.	Małe Soleczniki — Agencja	2.50
79.	Nowy Targ	62.50
80.	Nieszawa	5.—
81.	Nowy Dwór k. Grodna	2.80
82.	Oszmiana	50.—
83.	Ozorków	20.—
84.	Opoczno	10.50
85.	Oleszczyce	5.50
86.	Ohladów — Agencja	24.—
87.	Otłoczyn — Agencja	8.50
88.	Olesk k. Lubomla — Agencja	4.—
89.	Poznań I	70.—
90.	Przeworsk	41.40
91.	Piaski k. Lublina	40.—
92.	Prużana	20.—
93.	Pińczów	10.—
94.	Pułtusk	8.—
95.	Piotrowice k. Katowic	5.—
96.	Przyszowice	2.10
97.	Radzionków	85.60
98.	Rypin	58.—
99.	Ruda Śląska	35.20
100.	Radoszyce	20.—
101.	Rymanów Zdrój 2	19.—
102.	Raciąż k. Sierpca	10.—
103.	Rymszany	10.—
104.	Rozwadów	3.—
105.	Siedlce 1	828.60
106.	Sarny	54.40
107.	Sandomierz	43.—
108.	Sambor	43.—
109.	Sanok	40.—
110.	Skępe	20.—
111.	Siedliszcze n. Wieprzem	14.—
112.	Sieradz	14.—
113.	Sokołów k. Stryja	10.—
114.	Stara Kiszewa	9.90
115.	Sterdyń	8.—
116.	Sulejów	8.—
117.	Supraśl	5.—
118.	Stryków k. Łodzi	5.—
119.	Stare Koszary — Agencja	8.—
120.	Tarnowiec	16.—
121.	Tarnobrzeg	10.—
122.	Turgiele	3.—
123.	Uściług	30.—
124.	Warszawa, Centr. Rozm.	104.—
125.	Włodawa I	80.—
126.	Wągrowiec	64.—
127.	Warszawa 5	60.30
128.	Wojsławice	50.—
129.	Wiśniowiec	30.—
130.	Warszawa 13	16.30
131.	Wąwolnica	10.—
132.	Wodzisław k. Jędrzejowa	10.—
133.	Werbkowice	9.—
134.	Wilno 6	1.—
135.	Wierzchowiska	40.—
136.	Wesoła k. W-wy	16.—
137.	Wodynie	12.—
138.	Wojciechowice	5.—
139.	Zagórów	80.—
140.	Zakopane Sanat. Prac. P. T. P.	40.—
141.	Zaostrowicze	30.—
142.	Zakroczym	20.—
143.	Zborów	14.—
144.	Zegrze	10.—
145.	Zagorzany	5.30
146.	Złotniki Kujawskie	4.40
147.	Zatom Nowy	16.16
148.	Żółkiew	30.—
149.	Żarki	18.—
150.	Żółkiew	3.—
151	Jarliska	7.95
	Ogółem Zł.	4622.40

Ukryty wróg zdrowia w naszej służbie

Ogłoszona niedawno statystyka zgonów na gruźlicę w Warszawie za lata ubiegłe wykazuje, iż na każde 100.000 mieszkańców, umiera w stolicy 232 osoby. Wprawdzie w ciągu ostatnich lat trzech liczba ta uległa zmniejszeniu i jak wykazują dane za rok ostatni, zmniejszyła się do 206. W porównaniu z innemi miastami Europy, Warszawa ma liczbę zgonów największą, bowiem w Rzymie wynosi ona 160, w Oslo — 154, w Sztokholmie — 149, w Londynie zaś 104.

Jak więc widzimy — najmniej osób umiera na gruźlicę w Londynie, co się tłumaczy przedewszystkiem wynikiem stale rosnącego uświadomienia społeczeństwa o konieczności samoobrony przed zakażeniem się.

Jednym z najniebezpieczniejszych czynników, który rozszerza choroby zaraźliwe, a szczególniej gruźlicę, jest słuchawka telefoniczna.

Od wielu lat w walce z chorobami zakaźnemi wprowadzono już zagranicą odkażanie słuchawek teleofnicznych, będących jak stwierdzono na zasadzie obserwacji, jednym z najniebzpieczniejszych rozsadników chorób zakaźnych, a szczególniej gruźlicy.

Pierwszym krajem, który wprowadził u siebie odkażanie słuchawek telefonicznych, była Anglja, gdzie już przed 20 laty założono towarzystwo „Phometas", które prowadzi na terenie całego państwa systematyczne zabezpieczanie i unieszkodliwianie słuchawek telefonicznych jako rozsadników chorób zakaźnych. Obecnie tow. „Phometas", które rozrosło się do olbrzymich rozmiarów, prowadzi akcję odkażania na przeszło 6 milj. aparatach telefonicznych.

W Japonji rozporządzenie przymusowe dotyczące odkażania słuchawek telefonicznych wprowadzone zostało w r. 1928. We Francji zaś i w Niemczech proces czyszczenia względnie dezynfekowania słuchawek telefonicznych istnieje już od szeregu lat.

W Polsce nie pamiętano o tym jednym z najgorszych i najniebezpieczniejszych rozsadników chorób zakaźnych i epidemicznych.

Dopiero w ostatnich miesiącach na zasadzie rozporządzenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, wszystkie słuchawki, znajdujące się w lokalach publicznych, oraz wszystkie telefony, przeznaczone do użytku zbiorowego, mieszczące się w biurach, urzędach i t. d., muszą być poddawane odkażaniu w pewnych ściśle określonych przez rozporządzenie, czasokresach.

Naturalnie są jeszcze opieszali, którzy lekceważą sobie rozporządzenie władz, tych jednak niech ostrzeże wymieniona w rozporządzeniu Komisarza Rządu sankcja karna, grożąca grzywną 500 zł, lub 14-todniowym aresztem, albo obiema karami łącznie dla tych, którzy posiadając aparaty publiczne, nie będą poddawali je koniecznej dezynfekcji.

Słuchawkę telefoniczną trzeba odkażać w zależności od środka dezynfekcyjnego, albo codziennie, albo przynajmniej raz na 7 dni, jeżeli używa się najlepszego ze środków dezynfekcyjnych t. j. „Datolu".

Wprawdzie odkażać można słuchawki samemu, jednak wymaga to specjalnej umiejętności, aby nie uszkodzić aparatu telefonicznego i przez to pozbawić się komunikacji telefonicznej.

Z trudności tych każdego abonenta uwalnia Zrzeszenie Oficerów Rezerwy „Spółdzielnia Zarobkowa", która, utworzywszy Dział Dezynfekcji Aparatów Telefonicznych, mieszczący się w Warszawie przy ul. Złotej 32, tel. 211-00, przeprowadza stałą dezynfekcję aparatów telefonicznych za bardzo małą opłatą, bo zaledwie 2 zł. miesięcznie za czterokrotne odkażanie.

Do odkażania telefonów używany jest przez Zrzeszenie najlepszy ze środków, t.j. „Datol", który ma jeszcze i tę wielką zaletę, że nie napełnia pokoju odkażającym zapachem, którym niejednokrotnie, szczególnie jeżeli chodzi o sklepy spożywcze, przechodzą produkty.

Ponieważ Ministerstwo Poczt i Telegrafów zapoznało się również z organizacją przedsiębiorstwa Zrzeszenia Oficerów Rezerwy i uznało ją za zupełnie dobrą i dającą wszelkie gwarancje sprawnego działania, gdyż zarówno ilość funkcjonarjuszów przeznaczonych do odkażania, jako też ścisła kontrola wykonywana nad niemi przez przedsiębiorstwo oraz użycie uznanego przez władze sanitarne za najlepszy, własnego środka odkażającego „Datolu", zapewniają, że Zrzeszenie Oficerów Rezerwy wywiąże się z zadania bez zarzutu, przeto Ministerstwo Poczt i Tel. zaleciło Dyrekcjom Poczt i Telegrafów wymienione Zrzeszenie jako najbardziej odpowiednie i przygotowane do wykonywania czynności odkażania telefonów.

Narazie Zrzeszenie uruchomiło swe oddziały poza Warszawą w następujących miejscowościach.

Lwów — na Bajkach 39, pod kierownictwem pułkownika em. Mak - Piątkowskiego Mieczysława,

Kraków — ul. Krowoderska 21, pod kierownictwem pułkownika em. Grodzickiego Karola,

Poznań — ul. Skarbowa 11, pod kierownictwem Sawickiego Wacława.

Katowice — pl. Wolności 9, pod kierownictwem inż. Janiszewskiego Kazimierza.

BILANS BRUTTO

SPÓŁDZIELCZEJ KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEJ PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU i TELEFONÓW W ŁODZI

na 31 grudnia 1930 r.

Nazwa rachunku					Saldo				Straty i zyski			
	Winien		Ma		Winien		Ma		Winien		Ma	
R-k kasy	141670	67	141646	39	24	28						
„ pożyczek . .	152055	—	98596	30	53458	70						
„ odsetek . . .	5428	73	14009	68			8580	95			8580	95
„ udziałów . . .	1080	—	9330	—			8250	—				
„ wkładów . .	26361	94	58332	52			31970	58				
„ kosztów adm.	2342	15			2342	15			2342	15		
„ dywidendy . .	849	50	1466	45			616	95				
„ wpisowego . .	47	—	93	—			46	—				
„ wdów i sierot .	100	—	153	67			53	67				
„ kapitał zapas.			1594	23			1594	23				
„ % od pożyczek na 1931 r. . . .			4712	75			4712	75				
„ strat i zysków .									6238	80		
	329934	99	329934	99	55825	13	55825	13	8580	95	8580	95

BILANS NETTO

SPÓŁDZIELCZEJ KASY POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWEJ PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU i TELEFONÓW W ŁODZI

za 1930 rok.

Aktywa:		Pasywa:	
Kasa	24,28	Udziały	8250,—
Pożyczki	53458,70	Wkłady	31970,58
Koszty administracyjne i handlowe . .	2342,15	Zyski (Odsetki)	8580,95
		Odsetki na 1931 r.	4712,75
		Dywidenda niepodjęta	616,95
		Kapitał wdów i sierot	53,67
		Wpisowe	46,—
		Kapitał zapasowy	1594,23
	55825,13		55825,13

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

za 1930 r.

Odsetki od wkładów	1889,85	Odsetki od pożyczek	8580,95
Koszty administracyjne	2342,15		
Czysty zysk	4348,95		
	8580,95		8580,95

RADA NADZORCZA:
(—) J. Mikulski
(—) Wasilewska W.
(—) podp. nieczyt.
(—) Kędzierski

ZARZĄD KASY:
(—) Kosmalski
(—) podp. nieczyt.
(—) Pelikan

Za zgodność:

Zarząd Spółdzielczej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu w Łodzi.

POŻEGNANIE

W dniu 27 czerwca w miejscowej kawiarni „Lotos" żegnano skromnym bankietem przeniesionego do Brześcia n/B. I, dotychczasowego Naczelnika U. P. Łuniniec p. Piotra Zasztowta. W wieczorku wziął udział cały personel Urzędu Pocztowego. Przemówienia pożegnalne wygłosili p.p.: zast. nacz. U. P. Smoktunowicz Kazimierz i asyst. Harbino Michał, oraz imieniem n. - funkc. Sąsiado Michał.

Wszyscy podnosili serdeczny i koleżeński stosunek b. zwierzchnika do podwładnych, który zaskarbił sobie sympatję, uznanie i szacunek całego personelu, i miejscowego społeczeństwa. To też z żalem żegnano p. Zasztowta, człowieka o prawym nieskazitelnym charakterze, urzędnika sumiennego.

PODZIĘKOWANIE

Za skuteczną bezinteresowną obronę w mojej sprawie dyscyplinarnej, udzieloną mi przez Zarząd Okręgowy w Krakowie, a w szczególności panu Ignacemu Kormanowi memu Obrońcy, składam jaknajgorętsze oraz jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Jednocześnie wpłacam przez przeciąg 6 (sześciu) miesięcy po 5 (pięć) złotych na Sanatorjum Związku Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów w Zakopanem.

Asystent pocztowy
Jan Pawłowski.

CZYJA ZGUBA?

W Zarządzie Okręgowym Katowice pozostawiono w czasie XI Zjazdu Delegatów pas do noszenia sztandaru.

Zainteresowane Koło Miejscowe lub Zarząd Okręgowy zechce zgłosić reklamację do Zarządu Okręgowego Katowice, poczem pas zostanie zwrócony.

ZAMIANY

Który z pp. kolegów lub koleżanek asyst. XI lub X st. sł. z Krakowa zamieni miejsce służbowe na Trzebinię za dopłatą 200 zł. Zgłoszenia pod M. M. do Adm. Poczty.

Który z pp. kolegów (wzgl. koleżanek) w X lub XI st. sł. z dyrekcji albo urzędu w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie lub Wilnie zamieni miejsce służbowe na Bydgoszcz — Izba Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów — za zwrotem kosztów przeniesienia.

Zgłoszenia: Stefan Lewandowski, asystent w X st. sł. I. K. R. Bydgoszcz.

POCZTÓWKI

Zarząd Główny Związku, wydał piękne karty pocztowe, litografowane na papierze kredowym, z widokami naszego Sanatorjum w Zakopanem.

Pocztówki wydano w dwóch serjach, w różnych kolorach, po 10 sztuk każda serja, w cenie po 15 groszy za sztukę.

Czysty dochód ze sprzedaży pocztówek przeznaczony na fundusz budowy uzdrowisk

Z uwagi na przystępną cenę oraz doniosły cel akcji prosimy wszystkie Urzędy i Agencje pocztowo-telegraficzne, Zarządy Kół Miejscowych oraz wszystkich Członków Związku o poparcie tej akcji na swych terenach, przez podjęcie się sprzedaży pocztówek sanatoryjnych.

Pocztówki wysyłamy serjami, nie mniej niż 20 sztuk za cenę Zł. 3, plus za opakowanie i przesyłkę Zł. 1.

Urzędom i Agencjom pocztowym oraz Zarządom Kół Miejscowych Związku Prac. Poczt, Telegr. i Tel., wysyłamy pocztówki do sprzedaży komisowej.

Zamówienia należy kierować do: Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, Warszawa, Bednarska № 25.

Redaktor odpow.: **W. Godusławski.** Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna. Warszawa. Nowy Świat 47. tel 635-80 i 635-83.